Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Wydanie B. C.

Cena egzempl 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA
Kraków,
ul. św. Krzyża L. 11

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-99
Administracja . 138-44

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIV

Kraków, środa, dnia 2 czerwca 1937 r.

Nr 149.

Anglia pośredniczy w zatargu niemiecko-hiszpańskim

Londyn, 1. 6. (PAT). Minister Eden **odbył wczoraj wieczorem z ambasadorem Ribbentropem prawie całą godzinę trwającą rozmowę, której wynik napawa angielskie czynniki miarodajne optymizmem, co do dalszego rozwoju wydarzeń, związanych z incydentem „Deutschlandu“ i zbombardowaniem Almerii. Możliwe jest, że 4 mocarstwa, biorące udział w morskiej kontroli nieinterwencyjnej, a mianowicie W. Brytania, Francja, Niemcy i Włochy, ustalą pomiędzy sobą gwarancję dla zapewnienia bezpieczeństwa okrętom, biorącym udział w kontroli. Te gwarancje przekazane zostałyby następnie komitetowi nieinterwencji do zaakceptowania i po uzgodnieniu — za pośrednictwem Anglii obu stronom, walczącym w Hiszpanii. Prawdopodobnie propozycje te będą szły w tym kierunku, aby wydzielone zostały określone strefy bezpieczeństwa, do których okręty, biorące udział w systemie kontroli będą mogły stale zawijać dla nabrania wody i paliwa bez narażenia się na jakiekolwiek ataki powietrzne.**

Pokój w niebezpieczeństwie — mówi Berlin

Berlin. (PAT.). Prasa dzisiejsza wypełniona jest opisami wypadków na terenie Hiszpanii i obszernie komentuje zajścia. Wszystkie dzienniki podkreślają planowość akcji, prowadzonej przeciwko Rzymowi i Berlinowi, **której źródło leży w Moskwie.** Pod tytułem: „**Pokój w niebezpieczeństwie**“ pisze Otto Kriegk w „Nachtausgabe“: Komitet nieinterwencji w Londynie stoi dziś przed koniecznością rozstrzygnięcia, czy możliwą jest jeszcze współpraca między państwami świata, **gdy chodzi o pokój.**

„Deutsche Allgemeine Ztg.“ pisze m. in.: Wypadek w Ibiza musi jasno przedstawić światu, **że metody komitetu londyńskiego są słabe i niewystarczające** i że należy przedsięwziąć rzeczywiście skuteczne inne środki przeciwko zbrodniarzom bolszewickim.

Partyjny „Angriff“ mówi o ukartowanej grze, której ofiarą padł pancernik „Deutschland“. Niemcy — pisze dziennik — ze spokojną rozwagą wyciągnęły konsekwencje i dały należytą odpowiedź na tchórzliwy napad. Walka musi trwać nadal i z szeregów państw, pragnących pokoju muszą być wyłączeni ci, którzy czynią zamachy. Bez skrupułów dokonano gwałtu, bez skrupułów płynie z Moskwy inspiracja polityczna. Inspiracja ta musi być unieszkodliwiona. To jest cios zadany 27 narodom, związanym z nami w celach pokojowych, cios zadany demokracji.

„Deutsche Allgemeine Zeitung“ zapowiada, **że zbombardowanie Almerii stanowi dopiero pierwszy krok odwetowy.**

„Berliner Boersen Zeitung“ mówi, że atak **na pancernik „Deutschland“ skierowany był przeciwko 27 narodom, które złączyły się** z Niemcami dla pokojowych celów.

Zbliża się moment ostatecznych porachunków

pisze prasa włoska

Rzym, 1. 6. (PAT.) Prasa obszernie komentuje sytuację wytworzoną przez bombardowanie niemieckiego pancernika „Deutschland“. Wiadomość o bombardowaniu portu Almeria przez jednostki wojennej floty niemieckiej, jako represja za 23 zabitych i 83 rannych marynarzy przez samoloty hiszpańskie w czasie napadu na pancernik „Deutschland“, dokonanego z premedytacją wywołała w całych Włoszech głębokie wrażenie.

„Giornale d'Italia“ pisze: **Europa będzie musiała przyznać Włochom i Niemcom prawo słusznej obrony.**

„Tribuna“ stwierdza, że jeśli Europa nie zdobędzie się chociaż na tyle świadomości, by pohamować rząd walencki, konsekwencje obecnej sytuacji mogą być nieobliczalne. Dziennik dodaje: **Zbliża się moment ostatecznych porachunków,** narody śródziemnomorskie będą musiały wybrać pomiędzy obowiązkiem obrony cywilizacji, a komunizmem i rządem Walencji.

„Piccolo“ stwierdza, że nawet osoby najbardziej przyjaźnie usposobione dla bolszewizmu, nie będą mogły nazwać faktu bombardowania pomyłką. Okoliczność, że nastąpiło ono cztery razy z rzędu w ciągu tygodnia dowodzi, że zastosowano metody, systematycznie zmierzające do czegoś więcej, niż wyrządzenie szkody okrętom kontrolującym. Obecny atak na okręty państw neutralnych, spełniających funkcje międzynarodowe, jest zamachem na pokój Europy.

„Messagero“ pisze: W obliczu nieuniknionej klęski **Moskwa nie waha się wykonać zamach, którego następstwa mogą okazać się niemożliwymi do naprawienia.** Dziś nie ulega wątpliwości, że Włochy i Niemcy są zdecydowane zareagować żelazną stanowczością na krutalną zbrodnię czerwonych. Każdy stoi obecnie wobec własnej odpowiedzialności, która jest bardzo ciężka. **Lakoniczne uchwały z ubolewaniem i potępieniami nie wystarczą.**

Nieznana łódź podwodna zatopiła pasażerski statek

Londyn, 1. VI. (PAT.). Z Barcelony donoszą, że łódź podwodna nieznanego pochodzenia zjawiła się w porcie i wyrzuciła szereg torped przeciwko okrętom stacjonowanym w porcie, lub przychodzącym w tym czasie do portu. Jedna z torped trafiła statek pasażerski kursujący między Barceloną a Marsylią. — „Ciudad de Barcelona“, **który zatonął.** Samoloty rządowe zaatakowały łódź podwodną, która skryła się pod wodą. Istnieje obawa, że liczba ofiar jest bardzo duża, bowiem „Ciudad de Barcelona“ przepełniony był pasażerami, udającymi się z Barcelony do Marsylii.

Dalsza akcja łodzi podwodnej

Londyn, 1. VI. (PAT.) Reuter donosi z Barcelony: Oficjalnie komunikują, że ta sama łódź podwodna, która zatopiła „Ciudad de Barcelona“ atakowała bezskutecznie transportowiec hiszpański „Torroka“, a jeszcze przedtem ostrzeliwała mały żaglowiec „Szanada“. Pocisk zabił na pokładzie żaglowca jednego członka załogi, a ranił dwóch.

Wieści z frontów

Salamanca, 1. 6. (PAT). Komunikat oficjalny sztabu głównego z godz. 20: **Wiadomości, rozpowszechniane przez rząd w Walencji, jakoby wojska rządowe zdobyły szereg pozycyj na odcinku frontu Soria, są całkowicie pozbawione podstaw, gdyż żadnych walk nie było.** Na froncie biskajskim wojska rządowe pod osłoną gęstej mgły rozpoczęły atak na pozycje nasze pod San Pedro. Atak ten został energicznie odparty, a 5 batalionów rządowych, biorących w nich udział, straciło 150 poległych. Na froncie Guadarrama w czasie wczorajszych walk nieprzyjaciel stracił ponad 300 zabitych.

Odprężenie w Paryżu

Paryż, 1. 6. (PAT). Wieczorem **w nastrojach kół politycznych Paryża, zaalarmowanych zbombardowaniem pancernika „Deutschland“ i portu Almeria — nastąpiło odprężenie.** W kołach urzędowych zresztą zachowywano spokój a w inspiracjach prasy starano się o uspokajanie i łagodzenie nastrojów. W tym kierunku znamienną jest rzeczą, że cała **prasa paryska nie zajmuje prawie wcale stanowiska w sprawie zatopienia okrętu francuskiego „Ciudad de Barcelona“,** w czasie którego zginęło 60 osób, ograniczając się do podawania tylko materiałów informacyjnych i nie wdając się dotychczas w żadne dociekania co do narodowości łodzi podwodnej, która okręt storpedowała. — W kołach politycznych i parlamentarnych **oczekują, że akcja francusko-angielska,** dyskutowana obecnie, **będzie zmierzała w kierunku ustalenia warunków bezpieczeństwa dla okrętów wojennych i międzynarodowych, sprawujących kontrolę.**

Londyn rozpatruje sytuację ze spokojem

Londyn, 1. 6. (PAT). **W brytyjskich kołach politycznych** sytuacja jest w dalszym ciągu rozpatrywana spokojnie i rzecznicy brytyjskiego min. spraw zagranicznych **nie widzą, aby istniały jakiekolwiek powody do alarmów.** Po zbombardowaniu Almerii niemiecka akcja odwetowa uważana jest za zakończoną. **Czynniki brytyjskie wyrażają coprawda ubolewanie, że Niemcy podjęły akcję odwetową na własną rękę.** Koła brytyjskie przypominają, że w podobnym wypadku przed tygodniem, gdy statek włoski został zbombardowany i sześciu oficerów włoskich zabitych, rząd włoski oddał sprawę komitetowi nieinterwencji, jako kompetentnemu organowi, składając jedynie stosowną deklarację i nie podejmował żadnej akcji na własną rękę.

Minister Eden ma jeszcze dziś wieczorem podać do wiadomości rządu niemieckiego punkt widzenia rządu Wielkiej Brytanii. W każdym razie minister Eden zdecydowany ma być do kontynuowania równolegle z przygotowaniami przez komitet nieinterwencji stosowanych gwarancji bezpieczeństwa dla okrętów biorących udział w kontroli morskiej — również akcji dyplomatycznej, aby nie dopuścić do niepożądanego zaostrzenia się sytuacji.

Moskwa milczy

Moskwa. (PAT.). Prasa sowiecka i koła oficjalne dotychczas nie ogłosiły żadnych komentarzy o ostatnich zajściach w Hiszpanii, ograniczając się jedynie do cytowania nielicznych sprawozdań zagranicznych.

Nota rządu walenckiego do Ligi Narodów

Genewa, 1. 6. (PAT). Delegat rządu w Walencji p. del Vayo przesłał na ręce sekretarza Ligi Narodów notę, powołującą się na poprzednią deklarację rządu walenckiego w sprawie stosowania systemu kontroli organizowanej przez londyński komitet nieinterwencji. P. del Vayo stwierdza, że **wypadki jakie miały miejsce ostatnio potwierdziły obawy,** wyrażone swego czasu przez rząd hiszpański **co do wykonywania kontroli przez okręty niemieckie.** Nota stwierdza m. in., że na telegram kontradmirała von Feschela władze wojskowe w Walencji odpowiedziały depeszą, w której zaznaczono, że **gwarancje dla okrętów niemieckich nie mogą być udzielone,** jeżeli okręty te znajdują **się w portach, które są ośrodkami działań wojennych powstańców.** Nota utrzymuje tezę rządu walenckiego, że dwa samoloty rządowe były ostrzeliwane przez okręty niemieckie. Następnie p. del Vayo podaje szczegóły bombardowania Almerii i zwracając uwagę sekretarza generalnego na wytworzoną sytuację, prosi o przesłanie noty wszystkim członkom Ligi Narodów.

WALENCJA NIE ZAŻĄDA INTERWENCJI WOJSKOWEJ.

Paryż, 1. 6. (PAT). Korespondent Havasa donosi z Walencji, iż premier Negrin zapytany, **czy Hiszpania zamierza żądać interwencji wojskowej** od sygnatariuszy paktu Ligi Narodów w związku z bombardowaniem Almerii, odpowiedział — **zażądaliśmy zwołania Rady Ligi Narodów w celu wyświetlenia faktów.**

Flota włoska i niemiecka została wycofana z akcji kontrolnej

Rzym, 1. 6. (PAT.) **Agencja Stefani ogłasza następujący komunikat: Powtarzające się ataki hiszpańskich samolotów rządowych na okręty włoskie i niemieckie, wykazały jasno istnienie ukartowanego z góry planu napaści na siły morskie, wysłane przez oba państwa dla pełnienia kontroli morskiej z ramienia komitetu nieinterwencji. Wobec tego rząd faszystowski postanowił wycofać okręty włoskie z międzynarodowej akcji kontrolnej na morzu oraz odwołać swego przedstawiciela z komitetu londyńskiego, dopóki komitet ten nie uchwali zarządzeń, mogących uniemożliwić ponawianie się podobnych ataków. Decyzja powyższa została zakomunikowana komitetowi londyńskiemu za pośrednictwem przedstawiciela Włoch. Analogiczne oświadczenie złożone zostało jednocześnie przez przedstawiciela rządu Rzeszy Niemieckiej.**

Siły morskie Włoch zostaną wzmocnione

Rzym, 1. 6. (PAT.) Koła półurzędowe komentując komunikat włoski, donoszący **o wycofaniu włoskiej floty wojennej z kontroli międzynarodowej,** stwierdzają, że **decyzja ta nie oznacza wycofania okrętów włoskich z wód hiszpańskich.** Okręty te nie tylko pozostaną w zachodniej części Morza Śródziemnego, ale zapewne **zostaną wzmocnione przez nowe eskadry przybyłe z portów metropolii.**

—*—

Czym jest obecnie O. Z. N.

O. Z. N. nie chce sięgać po władzę ani robić rewolucji

Warszawa, 1. 6. (Telef.). W lokalu Obozu Zjednoczenia Narodowego odbyła się dziś w południe konferencja prasowa, na którą zaproszono przedstawicieli prasy polskiej. Dziennikarzy żydowskich nie zapraszano. Na wstępie pułk. Kowalewski przedstawił obecny stan organizacji OZN a następnie stwierdził, że od ubiegłej konferencji, która odbyła się przed miesiącem centrala OZN prowadziła rozmowy na bardzo szerokim froncie politycznym. Szczegółów tych rozmów ujawnić nie można, są to bowiem sprawy delikatne i poufne. Pozwolą one ustalić pewne formy taktyczne na podstawie zrozumienia obecnej sytuacji politycznej w Polsce. OZN przyjął przy tym zasadę współpracy z organizacjami społecznymi, politycznymi i zawodowymi, uznając, że likwidacja tych organizacji jest na razie nie wskazana, przyniosłaby szkodę zarówno im jak i idei konsolidacji. W rozmowach stwierdzono zasadniczą rzecz, że jeżeli chodzi o zagadnienia ściśle programowe, to różnice są stosunkowo niewielkie. W Polsce panuje dążenie zjednoczenia programowego. Większe są różnice w poglądach jak należy programy wprowadzać w życie. Trudności wynikają tu z mniejszego lub większego radykalizmu poszczególnych ugrupowań, ale można je usunąć metodą filtrowania przez ogólny interes państwa i jego obrony. Zasada bowiem obrony państwa jest uznawana na całym froncie politycznym. Najtrudniejszy moment zagadnienia stanowi to, kto ma wprowadzić w życie program zarówno gdy chodzi o osoby, czy grupy, czy organizacje. Na przestrzeni ostatnich 37 lat mieliśmy w Polsce szereg etapów. W każdym z nich była najczynniejsza grupa, w której tkwią najsilniejsze tradycje a z nimi i pewni ludzie, którzy żyją i pracują do dziś dnia. Stąd wynika daleko idące rozproszkowanie polityczne życia polskiego. Nasuwa się zagadnienie, jak doprowadzić to wszystko do wspólnego mianownika. Ambicje dadzą się rozbić, tradycje można rozszerzyć na całe środowisko, w którym powstały na przykład: tradycje walk 1904/5 roku na całą warstwę robotniczą, tradycje legionowe na całą młodzież. W tych warunkach zdawałoby się, że można snuć optymistyczne plany w zakresie konsolidacji, tym bardziej, że OZN nie potrzebuje sięgać po władzę, ani robić rewolucji. Dwa są zasadnicze warunki doprowadzenia jej do końca: wykazanie się zdolnością organizacyjną, umiejętnością i charakterem oraz przezwyciężenie bierności społeczeństwa.

Po przemówieniu pułk. Kowalewskiego dziennikarze zadawali mu szereg pytań.

Na pytanie, co znaczy „demokracja kierowana“, o której w przeddzień wspomniał pułk. Koc, pułk. Kowalewski wyjaśnił, że chodzi tu o demokrację kierowaną przez interes narodowy i państwowy. Gdy zwracają się do nas — mówił pułk. Kowalewski — z zapytaniem, co to jest Obóz, czy to jest faszyzm, czy hitleryzm, czy korporacjonizm, to odpowiadamy, że jest to „polonizm“, coś ściśle polskiego, zastosowanego do specyficznie polskich warunków. Na pytanie, czy OZN zamierza współpracować z zarządem organizacji lewicowej i wolnomyślnej, jakim jest ZNP, p. Kowalewski odpowiedział: Przede wszystkim to kierownictwo nie chce z nami rozmawiać. Warunkiem podstawowym rozpoczęcia z kimś rozmów jest zasadnicza zgoda na naszą deklarację. Jeśliby kierownictwo ZNP stanęło na gruncie tej deklaracji, to oczywiście rozmowy byłyby możliwe.

Czy wobec bytności marszałka Śmigłego-Rydza na komersie Arconii i wyciągnięcia — jak się ogólnie rozumie — przez marszałka ręki do młodzieży, OZN zamierza rozwijać te dążenia?

Pułk. Kowalewski: Na tym odcinku prowadzone są prace przygotowawcze, których jednak dotąd nie zakończono, dlatego też trudno o nich już teraz mówić.

Dzien.: Wobec tego, że prezes organizacji miejskiej OZN p. Starzyński prowadzi usilną propagandę na rzecz wprowadzenia nowych podatków samorządowych, czy OZN solidaryzuje się z tymi zabiegami.

Pułk. Kowalewski: Prezes Starzyński występuje w tej sprawie jedynie jako prezydent miasta. OZN w tej sprawie podobnie jak i w innych aktualnych zagadnieniach nie występuje z żadną własną akcją.

Dzien.: Na terenie parlamentarnym znaczna część jego członków zgłosiła akces do OZN. Czy zatem ci posłowie i senatorowie stanowić będą jakąś grupę i czy będą mieć własne kierownictwo. M. in. krążą pogłoski, że kierownikiem tym miałby być p. Miedziński.

Pułk. Kowalewski: Ani na politykę rządu, ani na politykę Sejmu OZN obecnie nie wpływa, jakkolwiek bacznie śledzi wszystkie poczynania i ma łączność zarówno na terenie poszczególnych ministerstw, jak i na terenie Sejmu i Senatu. Co do posła Miedzińskiego, to jest on łącznikiem między OZN a Sejmem.

Dzien.: W związku z zamierzeniami zjednoczenia całego społeczeństwa pojawiły się pogłoski o zamierzonym zlikwidowaniu emigracji politycznej, a nawet mówiono, że ktoś w tym celu wyjeżdżał za granicę. Ile jest w tym prawdy.

Pułk. Kowalewski: Żadnych wyjazdów za granicę nie było.

Dzien.: Utrzymuje się pogłoska, że do grudnia organizacja OZN będzie całkowicie zmontowana. Czy wtedy OZN sięgnie po rządy?

Pułk. Kowalewski: Obóz będzie dążył do stworzenia w Polsce silnego rządu, ale będzie to czynił poprzez czynniki nadrzędowe.

W końcu pułk. Kowalewski oświadczył, że OZN na razie nie ma własnego organu prasowego i nie chce się wiązać z żadnym pismem, nie zamierza też w najbliższym czasie zakładać takiego organu.

80-lecie urodzin Ojca św.

Castel Gandolfo, 1. 6. (PAT). Dziś z okazji urodzin Papieża, który skończył 80 lat, złożyli Ojcu św. życzenia: kolegium kardynalskie, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele Episkopatu oraz Akcji Katolickiej. — Liczne depesze z życzeniami nadesłali szefowie państw. Pałac Castel Gandolfo i Watykan udekorowane są flagami papieskimi. Po południu w kościele parafialnym w Castel Gandolfo odprawiono uroczyste Te Deum.

Castel Gandolfo, 1. 6. Dziś Ojciec św. odbył przejażdżkę samochodową po parku. Przejażdżka trwała od godz. 13—14.

INAUGURACJA PAPIESKIEJ AKADEMII NAUK PRZEŁOŻONA NA DZIEŃ JUTRZEJSZY.

Castel Gandolfo, 1. 6. (PAT). Zapowiadana na dzień dzisiejszy inauguracja Papieskiej Akademii Nauk w Castel Gandolfo została odłożona i odbędzie się jutro w Watykanie bez udziału Papieża. „Osservatore Romano“ wyjaśnia, że Papież czuje się dobrze, ale nie chce nadużywać warunków danych mu przez Boga.

Niemcy grożą zerwaniem konkordatu

Nowa nota niemiecka do Watykanu

Berlin, 1. 6. (PAT). Ambasador niemiecki przy Stolicy Apostolskiej złożył kardynałowi Pacelli nową notę w imieniu rządu Rzeszy, która wyraża zdziwienie i ubolewanie, iż Watykan nie udzielił zadawalniającej odpowiedzi na poprzednią demarche niemiecką, dotyczącą oświadczeń, złożonych publicznie przez arcybiskupa w Chicago, kardynała Mundeleina. Rząd Trzeciej Rzeszy uważa, iż podstawy normalnych stosunków między Watykanem a Rzeszą winny być uznane za nieistniejące dopóki Stolica Apostolska nie zmieni swego stanowiska. Nota kończy się oświadczeniem, że odpowiedzialność za dalszy rozwój sytuacji spadać będzie automatycznie na Stolicę Apostolską.

Nota stanowi ultimatum?

Londyn, 1. 6. (PAT). Agencja Reutera dowiaduje się z niemieckich kół politycznych, że nota rządu Rzeszy do Watykanu winna być interpretowana jako ultimatum, pozwalające przewidywać zerwanie stosunków dyplomatycznych o ile Stolica Apostolska nie udzieli kardynałowi Mundeleinowi nagany.

Nie słowa, lecz czyny skonsolidują naród polski

Mowa min. Swiętosławskiego

Warszawa, 1. VI. (Tel.). Dziś w Komisji Oświatowej Sejmu dyskutowano nad sprawą noweli do ustawy akademickiej. Referent pos. Gierymski przypomniał dzieje obowiązującej obecnie ustawy i utrzymywał, że jedną z przyczyn jej wprowadzenia była dążność do uzdrowienia stosunków panujących na wyższych uczelniach, zwłaszcza wśród młodzieży. Celu tego ustawa z roku 1933 nie osiągnęła, a raczej przyczyniła się do powiększenia fermentów na wyższych uczelniach i rozdziału pomiędzy młodzieżą, władzami akademickimi i ministerstwem. Referent postawił wniosek o przyjęcie projektu rządowego, przy czym zaproponował jedną małą poprawkę.

Po przemówieniu referenta pos. Drozd - Gierymskiego zabrał głos p. minister WR i OP prof. Świętosławski, który wygłosił następujące przemówienie:

„W związku ze zgłoszoną nowelą ustawy o szkołach akademickich z r. 1933 uważam za obowiązek poruszyć tę sprawę w płaszczyźnie bardziej ogólnej i zasadniczej. Bieg wypadków sprawia, że resort ministerstwa WR i OP. należy do tych, które najwięcej skupiają na sobie zainteresowania sfer politycznych i opinii społecznej. Nikt chyba nie zaprzeczy, że okres mego urzędowania był ciężki, a upływał w atmosferze oczekiwania na skrystalizowanie myśli politycznej, pojmowanej dziś słusznie jako ruch konsolidacji narodu. Choć o konsolidacji mówi się wiele, nie wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że konsolidacja sił narodu wymaga wielu posunięć, opartych nie na słowach, lecz na czynach konkretnych.

W ten sposób bowiem można istotnie stworzyć podstawę głęboko pojętego ruchu narodowego, wchłaniającego stopniowo coraz to szersze sfery społeczeństwa. Deklaracja płk. Koca jest podstawą ideologiczną, na której konsolidacja sił narodowych się dokonywa, ale równorzędnie musi rozwijać się praca, stwarzająca podstawy prawne lub nastroje psychiczne, na których konsolidacja musi się oprzeć.

P. minister w dalszym przemówieniu twierdzi, że starał się stworzyć odpowiednią atmosferę do konsolidacji, musiał jednak zarfazem dbać o porządek na uczelniach akademickich. W końcowych słowach p. minister jeszcze raz stwierdza, że nie dąży do zmian tam, gdzie świeżo weszły w życie nowe ustawy. Półtoraroczne urzędowanie pozwoliło p. ministrowi zapoznań się z usterkami ustawy, które chciałby obecnie usunąć przez nowelizację ustawy.

Komisja sejmowa odrzuciła

projekty nowych podatków

Warszawa, 1. 6. (Telef.). Żywe zainteresowanie w kołach parlamentarnych wywołało dzisiejsze posiedzenie Sejmowej Komisji Skarbowej, na którym miała się rozstrzygnąć sprawa nowych podatków samorządowych po wysłuchaniu opinii o nich p. wicepremiera. P. Kwiatkowski wygłosił dłuższe przemówienie, w którym stwierdził, że potrzeby miast są bardzo duże, dlatego rząd dąży do wynalezienia dla nich nowych źródeł dochodu. Jednakże wprowadzenie do przedłożeń rząd tak zasadniczej poprawki, jak wniosek posła Widackiego o nowym dodatku do podatku dochodowego nie wydaje się być uzasadniony i musiałby wywołać bardzo ujemne następstwa. Dodatek ten przyniósłby samorządom 50 do 60 milionów zł., a obejmując stosunkowo niezbyt wielką ilość płatników wpłynąłby na znaczne osłabienie gospodarczej rekonwalescencji i zmniejszenia kredytów obrotowych w poszczególnych przedsiębiorstwach. W jesieni — mówił p. premier — staniemy wobec dość trudnych problemów finansowo-gospodarczych i od rozstrzygnięcia jak najlepszego tych zagadnień zależeć będzie w wielkiej mierze przebieg dalszej koniunktury. Program inwestycyj musi być kontynuowany, potrzeby państwa rosną, dochody zaś, na których oparliśmy wstępny okres równowagi budżetowej zmaleją. Nie obejdzie się w jesiennym okresie budżetowym bez omówienia projektów głębszych reform, z których z góry doradzam wykluczyć możność pewnej reformy w zakresie podatku dochodowego. To się nie musi, ale może się stać koniecznością. Skarb już obecnie projektuje i następnie jeszcze zaprojektuje niezbędne reformy w granicach konieczności państwowych i z tendencją ochrony interesów odbudowującego się gospodarstwa prywatnego.

W zakresie tych reform musi wejść i nakaz utrzymania równowagi budżetowej i kontynuowanie prac inwestycyj państwowych, a także postulat wzmocnienia źródeł dochodowych dla miast. Nie chcę przez to powiedzieć, że projekty wysunięte przez posłów Michałowicza, Widackiego i Bołądzia należy definitywnie odrzucić; należy je przeprowadzić raczej po zestawieniu ich z projektami, które na sesji zwyczajnej przedstawi minister skarbu. Jestem głęboko przekonany, zakończył p. min. Kwiatkowski, że kilkumiesięczna zwłoka nie uczyni żadnej istotnej krzywdy jakiemukolwiek interesowi publicznemu, a jedynie ułatwi właściwą decyzję opartą o spólną opinię, iż postulat reformy finansów komunalnych dojrzewa do załatwienia. Po przemówieniu p. wicepremiera rozwinęła się dyskusja, w której zabierało głos wielu posłów. Poseł Widacki zgłosił wobec stanowiska p. wicepremiera wniosek o odroczenie rozpatrzenia projektów do sesji zwyczajnej. Pzewodniczący poseł Światopełk-Mirski sprzeciwił się temu wnioskowi, wskazując że zarządzenie Prezydenta Rzplitej nakazuje załatwienie tego projektu w sesji obecnej. Wobec tego poseł Widacki zgłosił wniosek o odrzucenie rządowego projektu noweli w całości. W głosowaniu wniosek przeszedł większością jednego głosu, mianowicie 10 na 9.

Min. Antonescu w Paryżu

Paryż, 1. 6. (PAT). Rumuński minister spraw zagranicznych Antonescu odbył dziś szereg koferencyj z członkami rządu francuskiego i wybitnymi parlamentarzystami. Przed południem min. Antonescu miał rozmowę z b. ministrem dep. Mandel'em, po czym odbył konferencję z ministrem finansów Vincent Auriolem. Następnie premier Blum podejmował w swym mieszkaniu prywatnym ministra rumuńskiego śniadaniem, w czasie którego — jak twierdzi „Le Journal des Debats“ — były omawiane wszystkie aktualne sprawy międzynarodowe, a zwłaszcza te, które dotyczą Francji i Rumunii.

Narady konferencji rozbrojeniowej — paradoksem

Genewa, 1. VI. (PAT.). Dziś o godz. 11-tej rano pod przewodnictwem Politisa zebrało się prezydium „konferencji rozbrojeniowej. Po ekspose p. Politisa, dotyczącym obecnego stadium prac konferencji rozbrojeniowej, zabierał głos delegat Francji minister Paul-Boncour który przyznając, że zebranie się konferencji w chwili obecnej może wydawać się paradoksem, podkreśla, że rząd francuski, nalegając na zebranie się prezydium konferencji, pragnął zająć stanowisko wobec obecnego tempa zbrojeń.

Po przemówieniu szeregu mówców, przewodniczący odczytuje projekt rezolucji stwierdzającej, że ogólne położenie gospodarcze i polityczne w Europie uniemożliwia podjęcie prac konferencji w szerszym i skutecznym zakresie.

Samobójstwo dygnitarza sowieckiego

Moskwa, 1. 6. (PAT). Gamarnik, zastępca ludowego Komisarza obrony, członek centralnego komitetu partyjnego, popełnił dziś samobójstwo. Według informacyj ze źródeł urzędowych, przyczyną samobójstwa Gamarnika był jego „udział w knowaniach antysowieckich“.

Z RADY M. KRAKOWA.

Kraków, 1. 6. Dziś odbyło się pod przewodnictwem prez. Kaplickiego posiedzenie Rady miejskiej. Pierwszym punktem porządku obrad była sprawa pewnych zmian w herbie miasta Krakowa, którą referował radny ks. Szymeczko.

W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono zaciągnąć pożyczkę na roboty publiczne i spłaty różnych zobowiązań miejskich. Poza tym poruszono sprawę zatrudniania bezrobotnych przez większą ilość dni, niż to się dzieje obecnie. Prezydent miasta złożył oświadczenie, że miasto czyni przygotowania do zatrudniania pracowników przez pięć dni w tygodniu.

To samo, co z „Legionem Młodych"...

W jednym z warszawskich pism czytam:

„Centralny Związek Młodej Wsi" rozesłał komunikat, stwierdzający, że w kongresie Centralnego Zw. Młodej Wsi żadna inna organizacja udziału nie bierze. Na kongresie poza przemówieniem prezesa organizacji Stanisława Gierata, przewidziane jest tylko przemówienie marsz. Śmigłego-Rydza, o ile Marszałek raczy zaszczycić kongres swoim przemówieniem".

Trzeba wyjaśnić, co zacz jest ta „Młoda Wieś", i skąd pochodzi jej wahanie, czy marsz. Śmigły-Rydz „raczy" przybyć na jej kongres i wygłosić przemówienie.

„MŁODA WIEŚ".

„Centralny Związek Młodej Wsi" jest zjednoczeniem „kół młodzieży wiejskiej", które po rozłamie w roku 1927, oświadczyły się po stronie „sanacji". C. Z. M. W. działa głównie na terenie b. Kongresówki. W Małopolsce jego odpowiednikiem są „koła młodzieży wiejskiej" przy M. T. R.. W Wielkopolsce i na Pomorzu jego rolę spełniała — nie wiadomo, czy jeszcze istniejąca tam dziś — „Młodzież Ludowa" p. Polakiewicza.

Organem C. Z. M. W. jest tygodnik „Siew". Dla członków zarządów kół wydaje miesięcznik „Przodownik Wiejski".

Jest to więc — jak się to mówi — sanacyjna organizacja młodzieży wiejskiej, tak, jak organizacja „Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej" (od swego organu „Wici" zwany związkiem „wiciarzy") skupia młodzież wiejską opozycyjną, ciążącą ku Stronnictwu Ludowemu.

Oto — organizacja i jej polityczne oblicze. Skądże tedy to wahanie się C. Z. M. W., czy marsz. Śmigły-Rydz „raczy" przybyć na jej kongres i czy „raczy" wygłosić przemówienie?

Odpowiemy krótko: — kierownicy C. Z. M. W. poczuwają się do pewnych — i to nie małych — win i boją się, czy obecnie, po deklaracji płk. Koca, mogą liczyć na jego udział w kongresie.

Rejestr tych win jest dość długi!

ACH, CI „PRZODOWNICY".

Zapewne, że szare masy członków tej organizacji, ta młodzież wiejska, która do niej należy, stanowią element zasadniczo dobry i wartościowy. Jednak nie oni, nie ci młodzi, decydują. Życiem tej organizacji kieruje naczelna komórka paru inteligentów, starszych inteligentów, którzy się wychowali w atmosferze b. Wyzwolenia, a więc radykalizmu społecznego i religijnego, a których kierownicy b. BB. odkomenderowali do pracy politycznej wśród młodzieży wiejskiej; są więc eksponentami systemu politycznego, kierującego Polską od r. 1926... Są to t. zw. „przodownicy wiejscy"..,

Jeden z nich — główny „przodownik" — p. St. Gierat w swojej książce o założeniach ruchu młodowiejskiego głosi tezę, która — dziś martwa i zarzucona — w 18 w. bałamuciła umysły, że — źródłem religii jest nie objawienie, ale lęk przed siłami przyrody.

Drugi, p. K. Maj, na słynnej konferencji łowickiej w r. 1930, protestując przeciw chrześcijańskiemu ujęciu kultury ludowej przez prof. M. Limanowskiego zapewniał, że przyszłość tej kultury nie będzie chrześcijańską.

Socjalizujące poglądy na własność, niechęć do katolicyzmu, frazeologia radykalna, oto — cechy tego typu „przodowników", który ton nadawał i nadaje Centralnemu Zw. Młodej Wsi, i jego organom, jak „Siew" lub „Przodownik Wiejski".

UZASADNIONA OBAWA.

Za tą organizacją stoi p. minister Poniatowski. I na niej w dużym stopniu opiera swe wpływy na wieś... Tym się tłumaczy jej gdzieniegdzie dość silny rozwój i — pomyślny stan finansowy, który jej umożliwia budowę własnych „uniwersytetów ludowych", jak w Tywonii (pod Jarosławiem) i pod Sochaczewem.

Słusznie też określa się tę organizację jako jeden z członów lewicowej „Naprawy". Obok „Legionu Młodych" i obok ZZZ...

Obecnie OZN bierze się do rozbijania „Naprawy". Powinien wziąć się także do „Centralnego Związku Młodej Wsi", czyli „Siewu". Ma bowiem do czynienia z taką samą organizacją, jaką był „Legion Młodych". Tak, jak „L. M.", tak C. Z. M. W. korzystał z subwencyj władz, aby na wsi utrzymywać nastroje korzystne dla B. B. Tak, jak „L. M.", tak C. Z. M. W. łączył śpiewanie „Pierwszej Brygady" z pomysłami socjalizującymi i z „antyklerykalizmem".

Wszystko to uchodziło mu i było nawet dobrze widziane w czasach BB. Jest jednak nie do pomyślenia, gdy deklaracja płk. Koca ma być ideologią obowiązującą cały obóz rządowy.

Sądzę, że C. Z. M. W. zdaje sobie z tego sprawę. Dlatego waha się i boi się, czy marsz. Śmigły-Rydz „raczy" przybyć na jego kongres, i czy „raczy" wygłosić przemówienie.

Nie nasza to organizacja i nie nasze są troski o jej przyszłość. Sądzimy jednak, że uzasadnione są obawy kierowników C. Z. M. W., czy marsz. Śmigły-Rydz „raczy" przybyć na jego kongres i czy „raczy" wygłosić przemówienie. Czym bowiem na terenie akademickim był „Legion Młodych", tym w kołach młodzieży wiejskiej jest „siewowa" organizacja „Centr. Związku Młodej Wsi".

J. P.

Przegląd prasy...

P. P. S. brata się z komunistami

„Gazeta Polska" zajmuje się notatką „Robotnika", że w d. 24. maja „towarzysze" Zdanowski i Alter (pierwszy z P. P. S., drugi z żydowskiego „Bundu") na zebraniu w Warszawie zdawali sprawę ze swego pobytu w Hiszpanii. Z tą skromną notatką zestawia „Gazeta Polska" opis pobytu tych dwóch mężów w Hiszpanii na froncie wojny domowej, — opis zamieszczony w piśmie „Dąbrowszczak", wydawanym przez „batalion polski" uformowany z Polaków przez Komintern, a walczący dziś przeciw wojskom jen. Franco w armii czerwonej Hiszpanii. Batalion ten jest stworzony na wzór jednostek sowieckiej armii. „Duchową" opiekę pełni w nim „komisarz polityczny", Matuszczak, przysłany przez Moskwę... W „Dąbrowszczaku" czytamy:

„Batalion nasz spotkał niemały zaszczyt. 29 kwietnia odwiedzili nasz batalion przedstawiciele robotniczych organizacyj tow. tow.: A. Zdanowski, sekretarz Centralnej Komisji Związków Zawodowych (klasowych), tow. Alter, przedstawiciel Bundu (Socjalistyczna Partia Żydowska) oraz **tow. Rwal, przedstawiciel Centralnego Komitetu Komunistycznej Partii Polski.** Towarzysze ci odwiedzili nasz batalion i kompanie. Na wiadomość o ich przybyciu wśród towarzyszy naszych powstał wielki entuzjazm, który świadczy o tym, jak bliskie są nam wszystkim sprawy pracującego ludu Polski".

W „Dąbrowszczaku" też podano zaproszenie H. Liebermanna i W. Witosa(!) do czerwonej Hiszpanii... „Gazeta Polska" wyraża zdziwienie, że

„p. Zdanowski w Hiszpanii był i występował tam łącznie nie tylko z przedstawicielem „Bundu" lecz i z przedstawicielem Komunistycznej Partii Polski. Występował wprawdzie imieniem Centr. Kom. Zw. Zaw., a nie w charakterze przedstawiciela PPS. Ale po powrocie urządza wraz z p. Alterem (p. Rwal zdążył już zniknąć z horyzontu), zgromadzenie sprawozdawcze na którym przewodniczy członek Rady Naczelnej PPS, a oficjalny organ partii drukuje sprawozdanie".

Niechże się więc „Robotnik" nie oburza, jak to ostatnio zrobił, na „Głos Narodu" za wyrzucanie P. P. S. bratania się z komunistami!

O. Z. N. i Stron. Narodowe

„Goniec Warszawski" zdaje sprawę z prac O. Z. N.

„OZN płk. Koca — pisze — powoli zaczyna ruszać w teren. Gdy p. Starzyński, kierownik sektoru miejskiego, próbuje zozonizować mieszczaństwo stolicy i innych miast, gen. Galica, kierownik sektora wiejskiego, robi wypady na prowincję i wygłasza tam podniosłe mowy. Obaj grają na strunach narodowych, obaj apelują do dumy polskiej i tłumaczą konieczność ofensywy polskości. Gdy się czyta ich mowy, odnosi się wrażenie, że mówią oni językiem wszechpolaków, z którymi do niedawna toczyli zacięte boje.

Zresztą te boje, choć odbywają się w innej formie, nie ustały. Po ofensywie na placówki wiejskie Str. Ludowego, O. Z. N. „ostrzeliwuje" obecnie pozycje obozu narodowego. Poseł Snopczyński, „specjalista" obozu rządowego od rzemieślników, zainteresował się nagle kasami bezprocentowymi, które z dużym nakładem pracy powołali do życia działacze obozu narodowego. Ponieważ kasy bezprocentowe rosną jak grzyby po deszczu, budząc zainteresowanie i sympatie w całym społeczeństwie, więc poseł Snopczyński zapragnął wziąć je pod swoje skrzydła, jak parę lat temu **wziął związki rzemieślnicze.**

Rezultat tego będzie wiadomy. Zamiast jednego związku kas bezprocentowych, będziemy mieli dwa lub trzy. Będą one z sobą toczyć walkę o wpływy, miast prowadzić jednolitą ofensywę gospodarczą żywiołu polskiego w handlu i rzemiośle. Kłótliwa polityka stronnictw osłabi twórczą pracę gospodarczą. I na tym terenie zapanuje przeklęta zasada: — każdy sobie rzepkę skrobie". — —

Fermenty w Stron. Ludowym

W warszawskim miesięczniku „Młoda Myśl Ludowa", obsługującym najradykalniejsze elementy Stron. Ludowego, głównie „Wici", pojawił się znamienny **atak na pewne koło przywódców Stron. Ludowego z terenu Małopolski** za to, iż rzekomo zmierzają do „rozbicia" ruchu ludowego, ponieważ porozumiewają się rzekomo z „obszarnikami" i „endekami". Wymieniony jest także „Piast" jako rzekomo idący tym tendencjom na rękę.

„Ostatnimi czasy — pisze „Młoda Myśl Ludowa" — krążą po Polsce różne **wieści o t. zw. froncie Morges** — (czytaj Morż) kombinacji zbliżonej do osławionego paktu łanckorońskiego. Niektórzy politycy ludowi chcą koniecznie „dogadać" się — z różnymi odłamami faszystującej endecji — w imię chyba tego, aby zaprzepaścić z powrotem reformę rolną i wyzwolenie się chłopów spod przewagi i wyzysku zorganizowanego kapitału przemysłowego kupieckiego — oraz aby rozbić ruch ludowy.

Przyznajemy, że istnieje obecnie w Polsce konieczność tworzenia pewnych porozumień i współpracy różnych ugrupowań politycznych — ale za największą klęskę uważalibyśmy takie sojusze, które by przekreślały linię ideową ruchu ludowego, **jaka się ostatnimi czasy wyraźnie zarysowała.** Te wielkie wartości, które zostały wytworzone głównie przez szybko dojrzewającą wieś — nie mogą być lekkomyślnie zaprzepaszczone. Tych, którzy by chcieli to robić, świadomy ruch ludowy wyrzuci poza siebie — jak to się już wielokrotnie działo z różnymi **nawet bardzo zasłużonymi wodzami".**

Podkreśliliśmy ostatnie słowa, ponieważ wiadomo, przeciw komu są skierowane... W dalszym ciągu „Młoda Myśl Ludowa" występuje przeciw współpracy z komunistami, ale, skoro przemilcza P. P. S., trzeba wyciągnąć wniosek, że **„samodzielność ruchu ludowego", o który „walczy", polega na walce ze Stron. Narodowym, a sojuszu z P. P. S., a więc i z żydostwem, które tę partię popiera.**

Zbombardowana rezolucja Ligi Nar.

Zeszłotygodniowe obrady obu instancji Ligi Narodów, mianowicie Rady Ligi i Zgromadzenia Ligi znów dodały argumentów przeciwnikom Ligi takiej, jaką ona jest obecnie. W ospałej atmosferze odbyto szereg posiedzeń, wygłoszono wiele mów po to, by się rozejść ze świadomością, że właściwie nic nie zrobiono. Niejeden zwolennik instytucji genewskiej obserwował jej obrady z uczuciem wielkiego rozczarowania widząc jawną niemoc instytucji, która przecież mogłaby odegrać doniosłą rolę w dziele porządkowania powikłanych spraw świata, a szczególnie spraw skłóconej Europy. —

Sesja Rady Ligi odbyła się stosownie do przepisu statutu; natomiast zwołanie Zgromadzenia Ligi wynikło z porzeby przyjęcia Egiptu w poczet członków Ligi Narodów.

Dwie sprawy ożywiły nieco sale Ligi i rozwiały wiszącą w powietrzu nad głowami zniecierpliwionych leniwym tokiem obrad polityków nudę, mianowicie sprawa Abisynii a następnie sprawa Hiszpanii.

Negus nie przysłał do Genewy swej delegacji zapewne za radą Anglii, a stosunki w Genewie układały się w ten sposób, że kwestia abisyńska byłaby minęła pokryta milczeniem. **Milczenie to przerwało znane wystąpienie delegata Polski, które oznaczało podjęcie przez Polskę inicjatywy uznania podboju Abisynii przez Włochy de iure. Czy wystąpienie polskie było potrzebne i czy wypadało, by właśnie Polska kładła kamień na grobie wolnego do niedawna państwa? Zdaje się, że trudno byłoby doszukać się przekonywujących motywów, które by usprawiedliwiały odpowiedź twierdzącą na te pytania.**

Sprawa hiszpańska była szeroko dyskutowana na piątkowym posiedzeniu Rady Ligi Narodów. Znalazła się ona na porządku obrad Rady Ligi z powodu zażalenia rządu walenckiego na interwencję Włoch w domowej wojnie hiszpańskiej. Przedstawiciel rządu czerwonego del Vayo w toku obrad nad zażaleniem wystąpił z namiętnym i gwałtownym oskarżeniem pod adresem obu powyższych państw, formułując szereg najrozmaitszych zarzutów. Ministra del Vayo poparł komisarz Litwinow w niezwykle cynicznym wystąpieniu.

Oto ten przedstawiciel moskiewskich zbrodniarzy z Kominternu, siejących wszędzie zamęt i podsycających wszelkie ruchy wywrotowe, przedstawiciel podpalaczy świata, których wysłannicy przygotowali krwawy potop zalewający Hiszpanię i dotąd kierują poczynaniami anarcho-komuny w hiszpańskiej wojnie domowej, ośmielił się występować w roli obrońcy pokoju i oskarżał innych o usiłowanie narzucenia narodowi hiszpańskiemu „określonego ustroju". Wystąpienie Litwinowa minęło bez wrażenia. — —

Zabierali prócz Litwinowa głos m. in. min. spr. zagr. Francji Delbos i min. Eden. Min. Eden stanął w obronie londyńskiego komitetu nieinterwencji, wskazywał, że jego działalność daje wyniki i poruszył sprawę wycofania obcych ochotników z Hiszpanii. Zaznaczył on że rozliczne państwa uznały, iż istnieje możliwość zawarcia układu w tej sprawie, **co przyspieszyłoby zakończenie wojny domowej.** Po długich i mozolnych dyskusjach ustalono w nocy z piątku na sobotę rezolucję nie przedstawiającą jednak żadnej realnej wartości. Na uwagę zasługuje w niej jedynie potępienie stosowania pewnych sposobów walk, sprzecznych z prawem, a w szczególności bombardowania otwartych miast.

Tak więc w najważniejszej i najbardziej drażliwej sprawie europeskiej nie zdobyto się w Genewie na nic więcej, jak tylko na jeszcze jedną martwą rezolucję. Bezwartościowość tej rezolucji szczególnie jaskrawo odbija od faktów, które zdarzyły się w momencie obrad genewskich i tuż po obradach, mianowicie od zbombardowania przez aeroplany czerwonego rządu okretów włoskich i niemieckich. Z telegramów wiedzą czytelnicy, jakie skutki pociągnęło za sobą to bombardowanie. Oby to był jedyny jego skutek!

P-z.

Migawki

Ptaszek i wół...

Nie będzie to wykład z zoologii. Nie! Lecz — ze stosunków ludzkich.

Pan Bronisław, urzędnik pewnej firmy, wyleciał z posady jak z procy... „Stante pede“. W jednej minucie.

— Oto pieniądze za 3 miesiące. Rezygnujemy z pańskiej pracy. Natychmiast. Od dziś... — powiedział mu dyrektor.

— Ależ, panie dyrektorze! Ja...

— Żadnych tłumaczeń. Pan mię oczernił. Narobił plotek, cygaństw...

— Ja? Panie dyrektorze, to nie prawda... I wyjaśniło się...

Pan Bronisław przy szklaneczce pienistego „pilznera“ powiedział do znajomych:

— Ten nasz dyrektor, to — ho — ho! Znam ja go.

Tak się to nieraz gada przy piwie głupstwa. Takie drobne ploteczki...

Aliści kiedy w parę dni potem, dokonano kradzieży w naszej firmie, ktoś powiedział:

— No, oczywiście! Któżby inny, jeśli nie dyrektor! „Ho — ho — ho“ — mówią o nim ci, co go znają!

Pan Bronisław stracił posadę, ale się wzbogacił o jedno doświadczenie: plotka wylatuje ptaszkiem, ale wraca wołem... Tak mówili starzy Polacy i mieli rację.

BAYARD.

Humor

Powód.

— Jakto! Jeszcze pani nie obcięła włosów?

— Nie, mąż mi jeszcze nie zabronił!...

Bankowość stosowana.

Do jednego z banków warszawskich przychodzi znany z ekscentrycznych manier aktor G...

— Chciałbym otworzyć sobie konto... Czy to możliwe?

— Ależ naturalnie! Ile szanowny pan pragnie wpłacić?

— Co takiego? Ja chcę podjąć dwieście złotych!

Dyskusja w sprawie Kopernika

W związku z oświadczeniem Komitetu astronomów ogłoszonym w „Głosie Narodu“ z 25 ub. m. przeciw twierdzeniu p. Jeremiego Wasiutyńskiego, jakoby Kopernik był „infantylicznym paranoikiem“, otrzymaliśmy od p. J. Wasiutyńskiego pismo, z którego zamieszczamy jeden ustęp jedynie dla celów informacyjnych. Jest on wyrazem hipotezy, jakoby tajemnicę geniuszu stanowiła anormalność (!) psychofizyczna, — hipotezy, której nie podzielamy.

„Drukowany w Nr. 53/54 „Wiadomości Literackich“ z ub. roku „Mit kopernikowski“ jest — oświadcza p. J. Wasiutyński — skrótem ostatnich dwóch rozdziałów mojej książki o Koperniku, która znajduje się obecnie w druku. Końcowy ustęp tego fragmentu stanowi zakończenie książki, a zawarte w nim słowa, które Komitet Astronomiczny uznał za znieważające pamięć Kopernika, są tylko lapidarną aluzją do szczegółowych wywodów w rozdziałach wcześniejszych. Dotyczą one pewnych cech psychicznych Kopernika które według współczesnych teoretyków geniuszu należą do istotnych dla twórczości genialnej. W szczególności cechy paranoidalne są charakterystyczne dla wielkich uczonych, cechy zaś infantylne występują u twórców w różnych dziedzinach sztuki i nauki. Nie oznaczają one bynajmniej jakiejś niedomogi umysłowej, lecz wprost przeciwnie, często idą w parze ze wspaniałym rozkwitem intelektualnym, jak w przypadku Kopernika. Przypisując je wielkiemu astronomowi na podstawie analizy materiałów biograficznych, nie znieważałem go więc, lecz starałem się odnaleźć miejsce dla jego indywidualności psychicznej w plejadzie ludzi genialnych. Nade wszystko jednak szło mi o uchylenie chociaż rąbka zasłony, która skrywa przed nami źródła jego bez wątpienia potężnej namiętności badawczej. Warto bowiem starać się o poznanie genezy dzieła nie tylko z punktu widzenia metody naukowej, lecz także w niemniejszym stopniu od strony psychologicznych motywów aktywności twórcy. — Jeremi Wasiutyński“

Budowa nowego Zeppelina

W zakładach w Friedrichshafen kończy się pospiesznie budowę nowego sterowca komunikacyjnego typu zeppelina. Sterowiec ten, wzorowany ściśle na „Hindenburgu“, który zginął w katastrofie w Lakehurst, oznaczony będzie cyfrą L. Z. 130. Budowa nowego sterowca, który, w myśl hasła rzuconego przez ministra lotnictwa, gen. Goeringa, zapewnić ma bezpieczną komunikację między Niemcami a Ameryką, ukończona będzie na jesieni br. **Długość nowego sterowca wynosić będzie, podobnie jak u „Hindenburga“, 246 metrów.** Na rusztowanie kadłuba sterowca, budowane z duraluminium, zużyto tyle cząsteczek, że łączna ich długość wynosi 22 km. Dla spojenia ażurowego żebrowania sterowca zużyto 5 i pół miliona nitów. Nowy sterowiec będzie mógł zabrać ze sobą 60 ton paliwa, które umieszczone będzie w dwuch basenach, zawierających każdy 2500 litrów. Budowa sterowca jest tak dalece wykończona, że w najbliższych dniach rozpocznie się pokrywanie żebrowania specjalną powłoką. **Na jesieni sterowiec wykona pierwsze loty próbne, po czym z wiosną przyszłego roku oddany będzie dla celów komunikacji powietrznej.**

Kronika przyrodnicza

WYJĄTKOWY WZROST NIEKTÓRYCH ZWIERZĄT ŻYJĄCYCH NA WYSPACH. (ma) Zdawna znanym był przyrodnikom fakt występowania na niektórych wyspach form zwierzęcych, odznaczających się wielkim wzrostem w porównaniu z krewniakami żyjącymi na lądzie. Normalnie tłomaczono to zjawisko szczególnymi warunkami życia na wyspach, a niedawno dr C. R. Boettger z uniwersytetu berlińskiego ogłosił bardzo interesującą pracę na powyższy temat i wyjaśnił szereg dotychczasowych niejasności. Niektóre ptaki żyjące na południu, jak olbrzymie nieloty, wykształciły się w ten sposób, ponieważ na obszarach przez nie zamieszkałych nie ma żadnych nieprzyjaciół zagrażających ich istnieniu. Niekiedy następuje zmiana rodzaju pożywienia u niektórych gatunków żyjących na wyspach. I tak niektóre jaszczurki mieszkające na wyspach są zwierzętami roślinożernymi, podczas, gdy ich krewniacy żyjący na lądzie są mięsożercami; nawet młode jeszcze żywią się owadami, później dopiero wskutek braku dostatecznej ilości pożywienia przechodzą te zwierzęta wyspowe na pokarm roślinny. Znane znowu żółwie olbrzymie żyjące na wyspach Galapagos w Południowej Ameryce pochodzą z dawniejszych okresów, kiedy żyły zwierzęta znacznie większe od obecnych, a odcięte na niewielkich wyspach przetrwały do naszych czasów w formach niemal niezmienionych. Podobnie przedstawia się rzecz z olbrzymią, bo 3 metrową jaszczurką z wyspy Komodo w Indiach Holenderskich, która została odkryta dopiero przed samą wojną.

NIEDŹWIEDZIE W PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ. (ma) Z inicjatywy Dyrekcji Lasów Państwowych zostaną w bieżącym roku wpuszczone do Puszczy Białowieskiej 3 młode niedźwiadki, a mianowicie jeden samiec i dwie samice. Niedźwiadki te będą pochodzić z Białorusi i zapoczątkują hodowlę niedźwiedzi w Puszczy.

NOWE PIERWIASTKI ODRYTE NA SŁOŃCU. (ma) W widmie słonecznym odkryto niedawno trzy pierwiastki występujące w skorupie ziemskiej, a nieznane dotychczas na słońcu. Są to pierwiastki: osm, iryd i tul. W ten sposób na 92 pierwiastki występujące na ziemi znaleziono już na słońcu 61, kilkanaście jest nieobecnych, reszta natomiast trudna do zidentyfikowania. Warto dodać, że pierwiastek hel (używany do napełniania sterowców) został najpierw stwierdzony w widmie słonecznym, a dopiero później odkryty na ziemi.

WYDZIELANE TRUJĄCEGO TLENKU WĘGLA W SAMOCHODACH. (ma) Tlenek węgla, który powstaje np. podczas procesów spalania przy niedostatecznym dostępie tlenu jest bardzo trującym połączeniem. Już przy ilości 0,1 proc. może nastąpić niebezpieczne a nawet śmiertelne zatrucie, przy ilości 0,3 proc. następuje rychła śmierć. Przy mniejszych ilościach tlenku węgla następuje zmniejszenie wydajności pracy, które stwierdzono już przy ilościach 0,03 proc. CO. Jest to ważne dla automobilistów, a zwłaszcza o starych i niezbyt starannie utrzymanych motorach. Kilka procent badanych wozów wykazało we wnętrzu zawartość 0,1 do 0,3 proc, a więc ilości niebezpieczne dla zdrowia, około 40 proc. miało nieszczelne przewody wydechowe, a ponad 60 proc. wozów dawało gazy wydechowe o zawartości do 15 proc. CO. Powstanie znaczniejszych ilości CO w wnętrzu wozów może być spowodowane przede wszystkim zasysaniem pewnej ilości gazów własnych wydechowych i dostawaniem się CO z gazów wydechowych zwłaszcza wozów ciężarowych, za którymi nieraz przez dłuższy czas w miastach dany automobil musi postępować. Gaźniki powinny być tak nastawione, by gazy spalinowe zawierały mniej niż 3 proc. CO. Niebezpieczeństwo zatrucia tlenkiem węgla znane zwłaszcza w czasie napraw i kontrolowania wozu można usunąć tylko przez stałe kontrolowanie i wzorowe utrzymanie wozu.

NIEBEZPIECZNA LAKA CHIŃSKA. (ma) Laka chińska wyrabiana jest ze specjalnego gatunku drzewa Rhus Vernicifer, rosnącego w połud. Chinach. Indochinach, w Japonii i na Formozie. Stwierdzono — m. in. w Warszawie, gdzie zachorowali robotnicy zatrudnieni w fabrykach śmigieł samolotowych — że laka ta jest szkodliwa dla robotników zajętych. Rzecz ciekawa, że przedstawiciele innych ras a przede wszystkim Chińczycy i Japończycy nie są wrażliwi na chorobotwórcze działanie laki. Dlatego w niektórych większych fabrykach zagranicznych, gdzie używa się laki chińskiej do tych prac, zatrudnieni są sprowadzeni robotnicy chińscy lub japońscy. Natomiast w przypadku białych robotników już w razie spadnięcia kropli laki na skórę powstała wysypka i łuszczenie się skóry; w wypadkach cięższych następował obrzęk ciała, podwyższenie temperatury i ogólne osłabienie. W razie konieczności posługiwania się laką należy stosować duże środki ostrożności a przede wszystkim ochronne rękawice i dobrą wentylację.

—o—

Z teatru im. Słowackiego

„Bolesław Śmiały“ — Stanisława Wyspiańskiego. Reżyseria Karola Frycza.

Ten wizyjny dramat o świętym biskupie krakowskim, o królu tragicznym, włodarzącym „śmiało“ na krakowskim dworzyszczu, i o krasnej rusałce wiślanej, daje wszelki tytuł, aby przedstawienia jego w naszym teatrze stały się główną atrakcją i ośrodkiem obecnych dni Krakowa: tyle w tym dramacie stylu i piękna, tyle poezji i obrazów barwnych, tyle myśli tragicznej i gestu dramatycznego w przeciwstawionych sobie potęgach, tyle wizji malarskiej i symbolu, a nade wszystko tyle genialnej inwencji wyrosłej z krakowskiej gleby, z wielkości i sławy Wawelu, z naszego zatem regionalizmu, że trudno było dyrekcji teatru o szczęśliwszy wybór dzieła dramatycznego na ten czas, gdy oczy turystów z całej Polski zwrócone są na Kraków, na jego dzieje i piękno.

Fragment wiekopomny dziejów krakowskich i ogrom piękna widzianego przez geniusz artysty zamyka w sobie dramat Wyspiańskiego o Bolesławie Śmiałym. Fragment dziejów zarysowany w szeregu scen i obrazów grozy i napięcia tragicznego, urasta w konstrukcyjny dramat, nad którym i dokoła którego zdobył prawo pierwszeństwa wysoki artyzm: poezja świetlicy Bolesławowej, poezja stroju króla i jego dworu o pratypie sukmany i kerezji chłopskiej, i wreszcie poezja wiersza, którego rytm i rym płyną ze śpiewki ludowej i ballady romantycznej, a duch i styl z wyczutej intuicją pra-gwary piastowskiej. Cała ta skarbnica piękna zewnętrznego tego dramatu posiada swoją tradycję z czasów przedstawień, nad którymi czuwał osobiście w tym właśnie teatrze sam Wyspiański — i posiada dokumenty nieocenionej wartości w rysunkach poety, wyobrażających postacie dramatu i scenę-świetlicę. „Bolesław Śmiały“ należy do tych dramatów Wyspiańskiego, których realizacja sceniczna musi się zawsze odbywać z wiernością i drobiazgowością wzorów z prapremiery: tradycja wskazań formalnych poety musi tu być bezwzględnie respektowaną. Dyrektor Karol Frycz, który reżyserował „Bolesława Śmiałego“, przekazuje nam obecnie tę tradycję w całej pełni i rozciągłości, dając przedstawienie bardzo stylowe, bardzo bogate i z wielkim pietyzmem wypracowane. Jest to tym bardziej godne uznania, że dekoracje i kostiumy, które od ostatniego przedstawienia (tj. od dwudziestu lat) uległy zniszczeniu, trzeba było po większej części na nowo konstruować. Wielkim sukcesem reżyserii dyrektora Frycza jest świetne rozplanowanie poszczególnych scen, zwłaszcza zbiorowych, i wydobycie z nich głębokiego nastroju grozy (np. scena klątwy lub zbliżającej się trumny) i efektu malarskiego (krakowiak, lub moment, kiedy król się ubiera, wizja sadzawki na Skałce i wynurzający się z wody posąg świętego Stanisława). A osobne uznanie należy się dyr. Fryczowi za pietyzm i pracę nad tym, co jest najtrudniejsze przy realizacji scenicznej tego dramatu: nad wierszem Wyspiańskiego — ten wiersz w wypowiedzeniu wszystkich bez wyjątku aktorów miał wielką siłę, miał archaiczny koloryt, dobrą muzykę i świetny akcent myśli. Nowością w reżyserii dyr. Frycza było wprowadzenie wstępu, jaki Wyspiański w wydaniu książkowym umieścił przed dramatem. Ten wstęp na tle świetlicy Bolesławowej wypowiedział p. T. Białkowski.

Tragiczna postać Bolesława ma w historii teatru krakowskiego świetną tradycję związaną z nazwiskiem śp. Józefa Sosnowskiego. Do wyżyn gry tego wielkiego artysty może w obecnej generacji aktorów zbliżyć się jedynie p. Wacław Nowakowski, który na sobotnim przedstawieniu grał rolę króla z wielką siłą i szerokim gestem, dbając o styl prymitywu i mocne akcenty myśli. Rola króla z „Bolesława Śmiałego“ jest popisową dla W. Nowakowskiego — w takich scenach, jak zwada z biskupem, jak scena po klątwie lub wizje w akcie III, wznosi się artysta na szczyty bohaterskiej gry. Dużo mocy w słowie i tężyzny w rycerskiej postawie miał p. T. Burnatowicz jako biskup Stanisław — gra jego była obrazem godności i niezłomności. Trudną rolę Rapsoda wypowiedział p. W. Woźnik, akcentując głęboko momenty liryczne i dramatyczne. Postać Krasawicy — z którą związana jest w naszym teatrze pamięć gry Ordon-Sosnowskiej — jednoczy w sobie rusalny wdzięk, dramatyczny gest i erotyzm. Tym elementom dała p. T. Suchecka w grze swojej doskonały wyraz. Artystka rolą Krasawicy wzbogaciła galerię swoich dramatycznych kreacyj. W rzędzie rycerzy wyróżnili się pp.: Fabisiak (Wodzisław), Modzelewski (Sieciech), Turski (Strzemion), Węgrzyn, Kaliszewski, Kosmyra i inni.

Królową-żoną była p. Pawłowska a pełne dramatycznej ekspresji epizody niewiernych żon zagrały pp. M. Bednarska i B. Gerson. Świst i Poświst w grze pp. Kępki i Kopczewskiego miały zwiewność i rysunek wizyjny. Ostatnia scena, w której zbliżająca się trumna przytłacza króla, wywarła wstrząsające wrażenie.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Konwersja pożyczek dolarowych rozpoczęta

Z dniem 1 bm. rozpoczyna się konwersja pożyczek dolarowych, emitowanych za granicą; trwać ona będzie do dnia 31 maja 1938 roku, i w tym czasie każdy posiadacz obligacji może zgłosić je do konwersji na 4 i pół proc. Wewnętrzną Pożyczkę Państwową 1937 roku.

Przyjmowania obligacji pożyczek dolarowych do konwersji na 4 i pół proc. Wewnętrzną Pożyczkę Państwową 1937 r., wydawania świadectw tymczasowych tej pożyczki, oraz wymiany świadectw tymczasowych na obligacje definitywne i świadectwa ułamkowe, dokonują następujące placówki konwersyjne:

Bank Polski i wszystkie jego oddziały — tylko dla 6 proc. Pożyczki Dolarowej z 1920 r., 8 proc. Pożyczki Dolarowej z r. 1925, t. zw. „Dillonowskiej" i 7 proc. Pożyczki Stabilizacyjnej z 1927 r.

Państwowy Bank Rolny i wszystkie jego oddziały — **tylko dla 7 proc. Pożyczki Dolarowej województwa Śląskiego z 1928 roku.**

Bank Handlowy w Warszawie S. A. i wszystkie jego oddziały — tylko dla 7 proc. Pożyczki Dolarowej m. st. Warszawy z 1928 roku.

Wymianę świadectw ułamkowych na obligacje wykonuje wyłącznie Urząd Długów Państwa, Warszawa, Rymarska 1. Wymiana będzie dokonywana, poczynając najpóźniej od dnia 21 września rb., bądź bezpośrednio w Urzędzie Długów Państwa, bądź w drodze korespondencji.

Trzeci milion
dla kupiectwa chrześcijańskiego

Jak się dowiadujemy P. K. O. przyznała dla drobnego kupiectwa chrześcijańskiego trzeci milion złotych kredytu dyskontowego. — Kredyt ten zostanie rozprowadzony — podobnie jak i poprzednie dwa miliony — za pośrednictwem Banku Związku Spółek Zarobkowych.

W dążeniu do możliwie największego udostępnienia kredytu drobnemu kupiectwu chrześcijańskiemu Bank Związku Spółek Zarobkowych w wyniku interwencji P. K. O. obniżył odsetki, które będą pobierane od tych kredytów.

Konsolidacja kupiectwa i przemysłu chrześc. w Wilnie

W niedzielę odbyła się w Wilnie uroczystość połączenia się w jedną organizację dwóch chrześcijańskich organizacyj gospodarczych mianowicie Zw. Kupców i Przemysłowców Chrześcijan oraz Związku Kupców Detalicznych i Przemysłowców Chrześcijan. Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem, następnie zebrani udali się do Izby Przemysłowo Handlowej, gdzie w obecności władz, przedstawicieli samorządu i sfer gospodarczych miasta odczytano akt połączenia się obu organizacyj. W czasie zebrania konsolidacyjnego wygłoszono kilka przemówień oraz wysłuchano referatu A. Czarneckiego na temat umocnienia pozycji kupiectwa chrześcijańskiego w Polsce.

Świadectwa przemysłowe dla spółdzielni rolniczo-handlowych

Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dn. 19 maja 1937 r. L. D. V. 35948/4/37 wyjaśniło, że działalność spółdzielni rolniczo-handlowych, zajmujących się zakupem i sprzedażą wszelkiego rodzaju produktów hodowlanych, jak np. bydła, trzody chlewnej, drobiu, ryb itd.; ma charakter przedsiębiorstw handlu towarowego, a zatem **nie podlegają one obowiązkowi nabywania odrębnych świadectw przemysłowych na skup zawodowy wymienionych produktów.**

Nabycie świadectwa przemysłowego III kat. handlowej w myśl postanowień rozdziału I kat. trzecia część II lit. A taryfy, załączonej do art. 23 ustawy o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. z 1936 Nr 46, poz. 339) na każdy zakład handlu towarowego, należący do spółdzielni rolniczo handlowej bez względu na rodzaj prowadzonego handlu — czyni zadość obowiązkowi podatkowemu w zakresie świadectw przemysłowych dla tego rodzaju spółdzielni.

Ponadto należy nadmienić, iż okólnikiem z 14. XI. 1933 r. L. D. V. 47821/4/33 (Dz. U. Min. Skarbu z 1933 r. Nr 33 poz. 288) Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że spółdzielnie rolniczo-handlowe, dokonujące transakcji zakupu i sprzedaży ziemiopłodów, nie są obowiązane do wykupywania odrębnych świadectw przemysłowych na skup zawodowy ziemiopłodów.

——ooOoo——

Kronika gospodarcza

OBNIŻKA TARYFY KOLEJ. PRZY PRZYWOZIE SURÓWKI ODLEWNICZEJ. Minister komunikacji na wniosek Komisji Kontroli Cen przyznał dla surówki odlewniczej, importowanej przez porty, 40 proc. obniżki taryfy przewozowej, dla surówki, importowanej przez granice lądowe — 25 proc. obniżki.

VII MIĘDZYNARODOWY KONGRES NAUKOWEJ ORGANIZACJI. Zgodnie z uchwałą Międzynarodowego Komitetu Naukowej Organizacji VII Międzynarodowy Kongres Naukowej Organizacji odbędzie się w Stanach Zjednoczonych A. P. w Waszyngtonie we wrześniu 1938 r. Przedmiotem obrad Kongresu będą dwa główne tematy: 1) Najnowsze zdobycze w dziedzinie naukowej organizacji. 2) Gospodarcze i ekonomiczne znaczenie naukowej organizacji.

OŻYWIENIE NA RYNKU ZŁOTA W LONDYNIE. Od paru dni na londyńskim rynku złota notuje się niezwykłe ożywienie. Spowodowane ono zostało zmianą taktyki angielskiego funduszu interwencyjnego, który kupuje złoto po cenie żądanej, która coraz bardziej zaczyna odbiegać od ceny amerykańskiej. Dotychczas fundusz interwencyjny dążył raczej do utrzymania ceny, zbliżonej do ceny amerykańskiej przy uwzględnieniu kosztów przewozu. Pogłoski o możliwości obniżki ceny złota oraz wspomniana polityka władz angielskich, kupujących złoto tak tanio, jak tylko można, dodatkowo wywołały wzmożoną podaż kruszcu między innymi z detezauryzacji.

Płatność podatków w czerwcu

1) do dnia 25 czerwca — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1937, w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w maju, przez wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw, przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii oraz przemysłowe I do V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe;

2) do dnia 15 czerwca — I rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za rok 1937 przez drobne przedsiębiorstwa;

3) do dnia 15 czerwca — zaliczka kwartalna (za I kwartał) na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1937 przez przedsiębiorstwa pozostałe;

4) do dnia 30 czerwca — I rata (półroczna) podatku od nieruchomości za rok 1937;

5) do dnia 30 czerwca — I rata (półroczna) podatku gruntowego za rok 1937 od płatników nieopłacających oddzielnego podatku (progresji), a od pozostałych płatników, o ile nakazy płatnicze zostały im doręczone najpóźniej w dniu 31 maja 1937;

6) do dnia 1 czerwca — przedpłata na podatek dochodowy na rok 1937 przez osoby prawne;

7) do dnia 7 czerwca — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w maju 1937 r.;

8) do dnia 5 czerwca — podatek od energii elektrycznej, pobranej przez sprzedawcę energii w czasie od 16 do 31 maja rb., a do 20 czerwca — tenże podatek, pobrany przez sprzedawcę energii w ciągu pierwszych 15 dni czerwca rb.

Ponadto płatne są w czerwcu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w tym miesiącu.

Z wydawnictw ekonomicznych

XVIII NUMER „PRZEGLĄDU EKONOMICZNEGO".

Ukazał się tom XVIII „Przeglądu Ekonomicznego". Poprzedni tom przyniósł sensacyjną rozprawę b. premiera, prof. Wład. **Grabskiego**, domagającą się w interesie kredytu hipotecznego reformy oddłużenia rolniczego wobec wzrostu cen płodów rolniczych, dalej wnikliwy rozbiór dochodu wsi i miast pióra ministra Czesława **Klarnera** i nader zajmującą charakterystykę polityki gospodaczej Trzeciej Rzeszy, napisaną przez p. nacz. Aleksandra **Ivánkę**. Tom XVIII nie ustępuje pod względem doboru treści i osób autorów poprzedniemu. Prezes PKO dr Henryk **Gruber** w sposób zajmujący a jednak głęboki omawia problemy nowej koniunktury gospodarczej, dyr. dep. Marian **Klott**, główny inspektor pracy przedstawia szereg kwestyj związanych z ustawodawstwem społecznym, jak to: czas pracy, zagadnienie płac, pracę kobiet i młodocianych, bezpieczeństwo i hygienę pracy, urlopy, ubezpieczenia społeczne, izby pracy, inspekcje pracy, wykazując z niepospolitym znawstwem i godnym podziwu umiarkowaniem, jak daleko od najlepszych intencyj ustawodawcy odbiegły stosunki rzeczywiste, prof. Imre **Ferenczi** z Genewy omawia problem reemigracji i kolonii, tak aktualny w chwili obecnej a prezes **Jan Stecki** obdarza nas interesującym poglądem na temat reform rolnej i kapitalizacji. Rubryki dalsze jako to polemika, z kraju i ze świata, wielka ilość recenzyj i sprawozdań uzupełniają wyborową treść obu zeszytów. Prenumerata roczna 15 zł. za 4 tomy, każdy tom w handlu księgarskim 4 zł. Członkowie Pol. Tow. Ekon. we Lwowie otrzymują „Przegląd Ekonomiczny" bezpłatnie.

Robotnicy sezonowi będą zwolnieni od podatku specjalnego

W najbliższych dniach ukaże się zarządzenie min. skarbu, na mocy którego robotnicy sezonowi, zatrudnieni na robotach publicznych, — **których wynagrodzenie nie przekracza 208 zł. miesięcznie, będą zwolnieni od opłacania podatku specjalnego.**

Z kraju i ze świata

Napady bandyckie nie ustają

Trzej zamaskowani i uzbrojeni w rewolwery bandyci dokonali śmiałego napadu rabunkowego na dom Joska Rotenberga we wsi Tursko Wielkie w powiecie sandomierskim. Bandyci po wtargnięciu do mieszkania Rotenberga, właściciela dużego gospodarstwa rolnego oraz 2 sklepów: spożywczego i bławatnego **zasypali go gradem kul**, raniąc ciężko **dwukrotnie**. Gdy Rotenberg upadł na ziemię, bandyci **rzucili się** do rabunku, zabierając 920 zł. gotówką, oraz większą ilość wyrobów tytoniowych i towarów bławatnych. Rotenberga w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Tarnowie. Za bandytami wszczęto pościg.

Rabunku dokonano również w Przytyku, pow. radomski. W nocy dwaj uzbrojeni w rewolwery bandyci po wyjęciu szyby, **wdarli się na plebanię w Przytyku**, pobili ciężko zbudzonego ze snu **ks. proboszcza Dziubka**, który na widok bandytów wszczął alarm, po czym zrabowali złoty zegarek oraz rewolwer i zbiegli.

„Dzień Katolicki" w Białej i Bielsku

Celem uczczenia 46-lecia enc. Leona XIII „Rerum Novarum", 6-lecia enc. Piusa XI „Quadragessimo Anno" Biała Bielsk organizują w dniu 6 bm. **„Dzień Katolicki"**. W programie przewidziane jest nabożeństwo, pochód i manifestacyjne zebranie na placu kościelnym w Białej oraz przedstawienie w Teatrze Miejskim w Bielsku z wystawieniem sztuki K. H. Rostworowskiego p. t. „Antychryst".

Komitet w wydanej odezwie wzywa katolików do gremialnego udziału w uroczystości.

——o——

W NOWOGRÓDKU ODBYŁA SIĘ UROCZYSTOŚĆ ODSŁONIĘCIA TABLICY PAMIĄTKOWEJ KU CZCI TADEUSZA REJTANA, syna ziemi nowogródzkiej. Odsłonięcia tablicy dokonał miejscowy starosta. Okolicznościowe przemówienie wygłosił inspektor Niessner, który zwrócił się z apelem do młodzieży polskiej, by poznając prace i zasługi Tadeusza Rejtana, uczyła się przyszłej służby dla ojczystego kraju, a wszczepiając w swe młode serca i umysły ideały, którym on służył, umiała jak on pozostać im wierną przez całe życie.

WYPADEK SAMOCHODOWY WICEMINISTRA PIASECKIEGO. W Warszawie przy zbiegu ul. E. Plater i Koszykowej samochód wojskowy wpadł na auto, w którym jechał wiceminister komunikacji Piasecki z córką. Odłamki pękniętych szyb pokaleczyły wiceministra i jego córkę oraz kierowcę. Obydwa samochody zostały lekko uszkodzone. Rannych odwieziono do Instytutu Chirurgii Urazowej.

WOREK URATOWAŁ ŻYCIE CHŁOPCA, KTÓRY SPADŁ Z 4 PIĘTRA. W Katowicach z okna 4 piętra wypadł czteroletni synek szewca A. Brzoska. Dziwnym zbiegiem okoliczności pod oknem przechodził właśnie 70-letni A. Szota, zbieracz odpadków, który niósł. na plecach wór pełen papieru. Chłopiec spadł starcowi na plecy, zerwał worek i odniósł tylko lekkie skaleczenie nogi. Również Szota wyszedł z wypadku cało.

10.000 ZŁ. WYŁUDZILI OD NAIWNYCH DZIEWCZĄT. W Konstancinie pod Warszawą aresztowano kilku oszustów, którzy podając się za reżyserów, zwabiali do willi naiwne kandydatki na gwiazdy filmowe, obiecując im wyjazd za granicę i przyjęcie do wielkich wytwórni filmowych. W willi w Konstancinie dokonywano zdjęć próbnych i wyłudzano zadatek „na koszty reprezentacji". W śledztwie ustalono, że ofiarą oszustów padły nawet kobiety z towarzystwa. Oszuści zdołali wyłudzić od naiwnych kandydatek przeszło 10.000 złotych.

ATAK SZAŁU W SĄDZIE PO WYROKU. Kielecki Sąd Okr. rozpatrywał sprawę Izka Lubka z Krakowa i Mojżesza Reisa z Pińczowa, oskarżonego o nielegalny skup złota, które następnie w większych ilościach wywozili z Kielc do Krakowa, gdzie mieściła się centrala handlu złotem i biżuterią. Sąd skazał Lubka na 3 lata więzienia i grzywnę w wysokości 10.000 zł. z zamianą na 3 miesiące i 10 dni więzienia. Po wyroku Lubka dostał ataku szału, podczas którego rzucił się w stronę stołu sędziowskiego, uderzając głową o barierę.

W ŁODZI ZAKOŃCZYŁ SIĘ PROCES PRZECIW 17 CZŁONKOM STRONNICTWA NAR., oskarżonym o wywołanie ekscesów, w czasie pochodu socjalistycznego. Sąd Okr. skazał 3 oskarżonych na kary po 8 miesięcy aresztu, 6 po 4 miesiące, 2 po trzy miesiące. Trzech oskarżonych skierowano do zakładów poprawczych. a trzech uniewinniono.

NA ULICACH BOMBAJU DOSZŁO DO KRWAWYCH ZABURZEŃ. Tłum atakował samochody i tramwaje. Komunikację w mieście przerwano. Policja użyła broni. Padło 3 zabitych i około 100 rannych. Do Bombaju ściągane są posiłki policyjne z prowincji.

CHRZEST SYNA NASTĘPCY TRONU WŁOSKIEGO. — W pałacu kwirynalskim w kaplicy św. Pawła odbył się uroczysty obrzęd chrztu świętego, udzielonego księciu Neapolu, synowi następcy tronu włoskiego. Przyszły dziedzic korony włoskiej otrzymał imię Wiktora Emanuela. Akt chrztu udzielony został przez msgr. Beccaria w obecności przedstawicieli rodziny panującej, dworu, korpusu dyplomatycznego i dostojników reżimu faszystowskiego. Ojcem chrzestnym był król Wiktor Emanuel III, matką chrzestną księżna de Vendome, reprezentująca królowę matkę belgijską. Woda, którą został ochrzczony książe Wiktor Emanuel sprowadzona została z Jordanu.

KULTURKAMPF W NIEMCZECH. Jak wiadomo z informacji agencji Havasa, w Niemczech zostało zawieszonych obecnie przeszło dwieście katolickich tygodników parafialnych, drukowanych przez katolickie wydawnictwo w Essen. Stało się to wskutek zarządzenia Gestapo, który krok swój motywuje rzekomym wrogim nastawieniem wobec zarządzeń państwowych i partyjnych, uwidocznionym w szczególności w artykule ogłoszonym z racji uroczystości Hitlerjugend.

PRACA LUDENDORFA NA USŁUGACH ZWIĄZKU BEZBOŻNIKÓW. Centralna Rada Związku Bezbożników postanowiła wydać pracę Ludendorffa „Deutsche Gotterkentnis" (Niemieckie poznanie Boga), jako propagandową broszurę w zakładach państwowych wydawnictwa „Intigis", celem zaznajomienia swych członków. Nakład tej broszury ma wynosić 100.000 egzemplarzy.

——ooOoo——

Ks. Prymas o celach
Kongresu Chrystusa Króla

Ks. dr kardynał August Hlond, Prymas Polski ogłosił odezwę w sprawie Kongresu Chrystusa Króla w Poznaniu.

„Jest już rzeczą jasną — czytamy w odezwie — że bez legitymacji bezbożniczej nikt nie ma i nie będzie miał praw obywatelskich w państwach wcielonego socjalizmu czy komunizmu. Świadomość Boga, zwłaszcza Boga biblijnego, a więc Boga Stwórcy, Odkupiciela i Zakonodawcy, pozwoliłaby człowiekowi uzależnić się duchowo od ideowego przymusu, będącego kardynalną zasadą przepowiadanej ery ludzkości wyzwolonej. Aby się w tych socjalistycznych dyktaturach politycznych, społecznych i kulturalnych człowiek mógł pomieścić, należy go zupełnie wyjałowić z wierzeń religijnych a zwłaszcza z chrześcijaństwa. Stąd ta nieubłagana walka z Bogiem i religią przy obłudnym głoszeniu wolności sumienia. Boga chcianoby zaliczyć do fabuł, zabobonów i wstecznictwa.

Jad bezbożnictwa

Dlatego drwi się z wierzeń niby z ciemnoty, ośmiesza się życie religijne jako maskaradę, wytwarza się sztuczną i zalęknioną atmosferę bezbożnictwa, przekonania katolickie piętnuje się jako bunt a akty bożego kultu karze się jako zdradę rewolucji. A że to nie żarty i nie przesada, o tym świadczą wypadki rozgrywające się w tych krajach, w których rozpoczęła się realizacja rozkosznych czasów prawdziwego socjalizmu. Na usługach bezbożnictwa stoją tam powolne trybunały rewolucyjne, siepacze, terror. O niewątpliwych zamierzeniach bezbożnictwa świadczą nie tylko ruiny tysięcy zbezczeszczonych i spalonych kościołów, klasztorów, zakładów wychowawczych i dobroczynnych, lecz przede wszystkim mordowanie biskupów, rzeź kapłanów i zakonników, tępienie katolickich działaczy i redaktorów, palenie i rozstrzeliwanie niezłomnych wyznawców Chrystusowych, wychowywanie w zasadach wojującego bezbożnictwa potomków wyrżniętych rodzin chrześcijańskich.

Czym zajmie się Kongres?

Słusznie więc takimi przejmującymi słowy kończy Papież swą encyklikę o bezbożnym komuniźmie: „Wzniósłszy ku wyżynom oczy wzmocnione siłą wiary oglądamy niejako „nowe niebo" i „nową ziemię", o których wspomina Poprzednik Nasz Piotr święty. A kiedy obietnice fałszywych proroków toną w potokach krwi i łez z ich winy wylanych, jaśnieje w niebiańskiej piękności proroctwo Zbawiciela Bożego, wypowiedziane w Apokalipsie: „Oto nowe czynię wszystkie rzeczy". Takie jest tło i uzasadnienie Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla, który w dniach 25—29 czerwca br. zbiera się w Poznaniu.

Przede wszystkim zajmie się Kongres zbadaniem bezbożnictwa jako zjawiska godzącego w religię w ogóle, a w szczególności w chrześcijaństwo. Ma ustalić jego przyczyny, określić zasięg jego wpływów i podać sposoby naprawy tych warunków, które sprzyjają bezbożnictwu i jego rozwojowi. Do tego zadania przystąpi Kongres obiektywnie i bez ukrytych intencyj, nie chce bowiem ani uprawiać propagandy systemów politycznych, ani wygrywać jednych form politycznych przeciw drugim, a tym mniej wywoływać interwencji międzynarodowych.

Kongres ma być dalej apelem do ludzi dobrej woli, a zwłaszcza do katolików całego świata, by w duchu wskazań ostatnich encyklik papieskich energicznie i wytrwale przeciwstawiali się bezbożnictwu, usuwając jego przyczyny i opierając się jego propagandzie. Kongres chce zaznaczyć, że jak w dziedzinie ustrojowej jedyną trwałą radą na komunizm jest naprawa stosunków społecznych, tak w sferze ducha i kultury najskuteczniejszym uodpornieniem przed zarazą antyreligijną jest pełnia życia nadprzyrodzonego i wysoki poziom ducha katolickiego.

Wreszcie ma być ten Kongres międzynarodowym hołdem złożonym Chrystusowi Królowi przez przedstawicielstwa europejskich ludów, a więc aktem kultu i uwielbienia, przysięgą wierności, przebłaganiem za bezeceństwa i świętokradztwa bezbożników, ślubowaniem służby oddanej i twórczego apostolstwa, wnoszącego ewangeliczne tchnienie w nowe czasy i w nowe ustroje społeczności ludzkiej. Pragnąc, by się do prac i uchwał Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla przyłączyły oficjalnie obie Archidiecezje, zwołuję do Poznania na dzień 28 i 29 czerwca nasz doroczny Zjazd Katolicki, który na swych tłumnych zebraniach zajmie się tym samym tematem co Kongres, czyli bezbożnictwem.

Trwała pamiątka Kongresu

Postanowiłem pozostawić w Poznaniu trwałą i odpowiednią pamiątkę Kongresu, a ma nią być kaplica wiecznej adoracji Najśw. Sakramentu, którą dnia 27 czerwca zainauguruję w poznańskiej Farze. Donoszę o tym swojemu wielebnemu Duchowieństwu i ukochanym Diecezjanom, wzywając ich, by mieszkańcy miasta Poznania jak najczęściej klękali w pamiątkowej kaplicy przed Najświętszym Sakramentem, a wierni z prowincji nie omieszkali pokłonić się tam Zbawicielowi w Przenajświętszej Hostii, ilekroć przybędą do Poznania. W tej kaplicy, obok modlitw na inne prywatne i publiczne intencje, nie zaniechajmy nigdy westchnienia „Przyjdź Królestwo Twoje". Niech Chrystus króluje w polskich domach, w polskim życiu, w polskiej rodzinie, w polskiej szkole, w Państwie! Niech Chrystus nas chrzeże od bezbożnictwa, niezgody, wstrząsów! Niech będzie z nami w dni pokoju i w godzinę doświadczenia!"

† August Kardynał Hlond.

Zamordował żonę i 8 dzieci

Z Milwaukee w Stanach Zjedn. donoszą, że niejaki John Waszak zamordował swą żonę i 8 dzieci, po czym wysadził w powietrze za pomocą dynamitu swą fermę. Zeznał on przed prokuratorem, że postanowił pozbyć się rodziny w chwili depresji po długim dniu pracy, ponieważ żona i dzieci zdenerwowały go, śpiewając i tańcząc przy radio.

Cenne wykopaliska w osadzie gnieźnieńskiej

W ostatnich czasach podczas pracy wykopaliskowych w ogrodzie prepozytalnym w Gnieźnie, gdzie odkryto osadę wczesnohistoryczną, znaleziono wiele cennych przedmiotów. Na specjalne wyszczególnienie zasługuje gemma z karneolu (półszlachetny kamień) z wyrzeźbioną wklęsłą figurą kobiecą. Jest to prawdopodobnie kamień z sygnetu, pochodzący z 14. wieku, mający dużą wartość naukową, gdyż stanowi **pierwszy tego rodzaju okaz w Polsce.** Dalej wykopano różne **skorupy gliniane**, bogato zdobione z 8. wzgl. 9. wieku. Są to szczątki naczyń domowych, zdobione różnymi znakami w kształcie swastyki i krzyża o różnych odmianach. Znaków tych stwierdzono już około 150. Świadczą one o istnieniu w prastarym Gnieźnie i okolicy doskonale rozwiniętego przemysłu garncarskiego. Niektóre z naczyń mają ozdobę w formie stempla, co jest nader rzadkim okazem. Ponadto znaleziono **dzwoneczek brązowy** w formie stempla typu wschodnio-bałtyckiego. Dzwoneczków takich znaleziono w Wielkopolsce dopiero dwa. Służyły one jako ozdoby przy stroju kobiecym, względnie używane były do uprzęży końskiej, lub też dla psów. Znalezienie takiego dzwoneczka wskazuje, że **Gniezno prowadziło ożywiony handel międzynarodowy.**

Ważne ponadto z punktu widzenia naukowego jest również **odkopanie pestek owoców i różnych zbóż**, gdyż pozwala to przypuszczać, że istniało tu dobrze rozwinięte sadownictwo i rolnictwo. W końcu z ciekawszych znalezisk wymienić można **cztery kawałki płótna delikatnie tkanego**, oraz różnego rodzaju paciorki ze szkła, kryształu górskiego i bursztynu, z których niejedne są pozłacane.

Nadużycia działaczy sowieckich na Krymie

W tych dniach w Kerczi w Sowietach na Krymie staną przed sądem sekretarz miejskiego komitetu partyjnego Akorkow, zastępca jego Mustachajew, przewodniczący rady miejskiej, członek prezydium centralnego komitetu wykonawczego autonomicznej republiki krymskiej Iljin, oraz kierownik biura miejskiego komitetu partyjnego Głaskow. Wszyscy oni stoją **pod zarzutem defraudacji pieniędzy państwowych**, oraz wymuszania od poszczególnych organizacyj gospodarczych łapówek, darów i prezentów w naturze. Głaskow np. występował oficjalnie z żądaniem pieniędzy na upiększenie miasta z okazji święta lub na remont domu wypoczynkowego, którego nota bene w mieście nie ma. Rozprawa toczyć się będzie na sesji wyjazdowej najwyższego sądu republiki.

—:-:-:—

Balon „Sanok" zwycięzcą
w zawodach o puchar im. płk. Wańkowicza

Otrzymano już telegraficzne wiadomości o wszystkich balonach, biorących udział w 9. krajowych zawodach balonowych o puchar im. płk. Wańkowicza. **Balon „Mazowsze"** z załogą por. Sidor, ppor. Wrzesień i pani Sidorowa wylądował **przed granicą** o półtora kilometra na północny wschód od W. M. Gdańska. **Balon „Hel"**, którego załogę stanowili por. Masłakowiec i por. Ptasiński, wylądował 15 klm. na wschód od miejscowości Kalthoff, **balon „Gryf"**, pilotowany przez kpt. Dratwę z kpt. Gałeckim jako pomocnikiem, opadł w miejscowości Rybaki pow. tczewski. W tej samej miejscowości wylądował również **balon „Katowice"**, pilotowany przez por. Kotowskiego i kpt. Stencla. **Balony „Łódź"** z załogą por. Kasprzycki i kpt. Paszkiewicz i **„Syrena"** z załogą inż. Janik i red. Osiński, wylądowały w miejscowości Międzyłęż. **Balony: „Legionowo"**, pilotowany przez Samólskiego i Paczkowskiego, i **„Mościce"**, pilotowany przez Szorca i Gofrona, wylądowały na terenie W. M. Gdańska.

Kolejność miejsc nie została do tej chwili ustalona, jednakże na podstawie dotychczasowych obliczeń pierwsze miejsce zajmie przypuszczalnie zeszłoroczny zwycięzca balon „Sanok", pilotowany przez Kobylańskiego z inż. Kubicą, jako pomocnikiem.

Hołd Stanisławowa
dla ks. arcybiskupa Teodorowicza

Po uroczystościach koronacji cudownego obrazu N. M. Boskiej Łaskawej w Stanisławowie odbyło się w salach Zjednoczenia Kolejarzy Polskich przyjęcie dla przybyłych gości. Wśród toastów przemówił Ks. Arcybiskup Józef Teodorowicz, wyrażając głęboką radość ze swego udziału w tej niezwykłej uroczystości. Podkreślił, że zbiegła się ona z datą 80 rocznicy urodzin Ojca Chrześcijaństwa, któremu składa głęboki hołd. Ks. Arcybiskup wzniósł w końcu okrzyk na cześć Ks. Prymasa i Prezydenta Rzplitej. Odpowiedział **wojewoda Pasławski** serdecznym hołdem Jubilatowi. W dalszym ciągu przemawiali **Seweryn Czetwertyński i prof. St. Stroński.** O godz. 5 i pół odbyło się przyjęcie u wojewody Pasławskiego, które upłynęło w nastroju niezwykle serdecznym powszechnego zbratania i porozumienia. Ten nastrój braterski dominował nad całą uroczystością, w której spotkali się w harmonii przedstawiciele trzech obrządków Kościoła katolickiego. Do wspaniałego przebiegu uroczystości przyczynił się nie tylko udział miejscowej ludności, ale i masowy napływ pielgrzymek nawet z odległych okolic.

Konferencja rektorów z marsz. Rydz-Śmigłym

W dniu 31 maja odbyły się w Ministerstwie W. R. i O. P. obrady rektorów państwowych szkół akademickich. W tym samym dniu rektorzy zostali przyjęci przez p. marszałka Śmigłego Rydza, który wyraził życzenie, ażeby p. rektorzy poinformowali go o obecnych warunkach pracy w szkołach akademickich oraz o nastrojach i prądach, panujących wśród młodzieży. **Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Wł. Szafer, zabrawszy głos w imieniu wszystkich rektorów**, zobrazował krótko całość niedomagań życia akademickiego, podkreślając, że z jednej strony ciężkie położenie materialne młodzieży i bezrobocie absolwentów, z drugiej zaś nikłość środków finansowych łożonych na rozwój wyższego szkolnictwa wywołują w znacznej mierze tę sytuację, która budzi żywy niepokój całego społeczeństwa. P. Marszałek, reasumując wyniki przeprowadzonej dyskusji, dał wyraz nadziei, że przy wspólnym wysiłku czynników rządzących i władz akademickich uda się wnieść uspokojenie i wejść na drogę ogólnej poprawy warunków pracy i życia w szkołach akademickich.

Radio

FESTIWAL MUZYKI POLSKIEJ NA WAWELU.

Dzięki inicjatywie P. Radia odbył się w roku ubiegłym wielki festival muzyczny, zorganizowany w miesiącach letnich na Wawelu. Impreza ta odbiła się głośnym echem wśród polskiego społeczeństwa. Koncertami wawelskiemi zainteresowała się również żywo zagranica, transmitując je na swoje rozgłośnie. Festival uzyskał nazwę „polskiego Salzburga". Pozostawił on głębokie wrażenie i uznany został za imprezę o pierwszorzędnej doniosłości dla kultury polskiej, to też P. Radio postanowiło utrzymać na stałe organizowanie wawelskich koncertów, zaś horoskopy ich rozwoju przedstawiają się nader pomyślnie.

W roku bieżącym odbędą się na Wawelu trzy wielkie koncerty symfoniczne. Orkiestra P. Radia zwiększona do 100 osób, Chór P. R. i znakomici soliści wykonają czołowe dzieła polskiej literatury muzycznej. Pierwszy koncert odbędzie się **dn. 5. VI. w sobotę o godz.** 20.00 i obejmie utwory Żeleńskiego, Morawskiego i Szymanowskiego, Ekiera i Szałowskiego. Koncert poprowadzi dyr. Grzegorz Fitelberg. Koncert następny **dn. 8. VI. — we wtorek** o godz. 20.00 poświęcony jest w całości utworom Moniuszki. Będzie on zarazem uczczeniem 65-letniej rocznicy śmierci kompozytora „Halki". Grać będzie Orkiestra Symfoniczna P. Radia pod dyr. M. Mierzejewskiego, poza tym udział biorą: Chór P. R. i śpiewacy Ewa Bandrowska-Turska, Michałowski i J. Popławski. Koncert trzeci **dn. 10 czerwca** w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. G. Fitelberga przyniesie „Poemat Żałobny" — Woytowicza, utwór B. Wallek-Walewskiego pt. „Zygmunt August", „Wariacje" Palestra i „Epizod na maskaradzie" Karłowicza w instrumentacji G. Fitelberga. Solistą tego ostatniego wieczoru będzie pianista H. Sztompka, który odegra z towarzyszeniem orkiestry „Fantazję Polską" Paderewskiego. P. Radio zgłosiło koncerty wawelskie do Międzynar. Unii Radiofonicznej, w celu umożliwienia transmisji rozgłośniom zagranicznym.

—o§o—

Programy stacyj radiowych

CZWARTEK, DNIA 3 CZERWCA 1937 ROKU.

Program ogólnopolski. Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie. Godz. 6.15 Pieśń: „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.18: Gimnastyka; 6.38: Płyty; 7.00: Dziennik poranny; 7.15: Audycja dla poborowych; 7.35: Płyty; 8.00: Audycja dla szkół; 11.30: Poranek muzyczny dla młodzieży szkół średnich z Filharmonii Warszawskiej; 11.57: Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej; 12.03: Dziennik południowy; 12.15: Pogadanka; 12.25 Popularne utwory; 13.00: Programy lokalne; 15.45: Wiadomości gospdarcze; 16.00: „Czerwiec" — pogadanka; 16.45: Koncert orkiestry dętej z Katowic; 16.45: Odczyt; 17.00: Koncert solistów: 17.50: Pogadanka; 18.00: Poradnik sportowy lokalny; — 18.05: Pogadanka społeczna; 18.15: Płyty; 18.50: Transmisja ze stadionu w Łazienkach; 19.10: „Lajkonik" (muzyka) z Krakowa; 19.40: Pogadanka aktualna; 19.50: Wiadomości sportowe: 20.00: Operetka „Sissy"; (w przerwie dziennik wieczorny); 22.00 Opowiadanie; 22.15: Koncert kameralny; 22.50: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny i przegląd prasy.

Kraków. Godz. 12.15: Audycja dla dzieci wiejskich; 12.25: Płyty z Warszawy; 13.55 Koncert, (płyty); 15.15: Lektura poobiedna; 15.30: Płyty; 15.45: Lokalne wiadomości sportowe; 18.00: Lokalny poradnik sportowy; 15.45: Wiadomości gospodarcze; 23.00 Sklecz Jana Tyszkiewicza z Warszawy; 23.15: Muzyka taneczna (płyty).

Lwów. Godz. 12.15: Pogadanka w języku ukraińskim; 12.25: Płyty; 15.00: Płyty; 18.00: Poradnik sportowy lokalny; 18.05: Pogadanka; godz. 18.30: Skrzynka ogólna; 23.00: Muzyka z płyt.

Warszawa. Godz. 13.00: Koncert muzyki lekkiej; 14.00: Parę informacyj; 14.05 Płyty; godz. 15.00: Pogawędka gospodarcza; 22.00: Wiadomości sportowe; 22.05: Płyty; 23.00 Skecz Jana Tyszkiewicza; 23.15: Płyty

Katowice. Godz. 6.00: Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.03: Muzyka ludowa; 13.00: Koncert życzeń; 13.15: Muzyka (płyty); 15.30: Piosenki (pł.); 15.43: Wiadomości giełdowe; 18.00: Szkic literacki dra St. Kasztelowicza; 18.15: Koncert orkiestry symf. z Łodzi; 18.45: Wiadomości sportowe lokal.

—ooo—

Przemówienia prokuratora i obrońców

w procesie towarzyszy inż. Doboszyńskiego

Jedenasty dzień **rozprawy towarzyszy** inż. Doboszyńskiego wypełniły przemówienia prokuratora i obrońców. Poprzedziło je oświadczenie adw. **Stypułkowskiego,** który prosił sąd o zabranie głosu w sprawie konfiskat dzienników warszawskich, za sprawozdania z procesu, co jest niezgodne z konstytucją i obowiązującymi przepisami. Przewodniczący odpowiedział obrońcy, że nie należy do kompetencji sądu zajęcie się tą sprawą i udzielił głosu prokuratorowi dr **B. Szypule.**

Proces 49 uczestników wyprawy inż. Doboszyńskiego — rozpoczął swe przemówienie prokurator — ludzi, którzy pod wodzą swego kierownika i przywódcy poszli szlakiem, wiodącym na manowce zbłąkania i zbrodni, budzić musi

refleksje głębsze i bardziej wnikliwe

Przebiegając myślą labirynt niejasnych wyjaśnień, naiwnych odpowiedzi i dziecinnych wprost wykrętów, podyktowanych chęcią zrzucenia z siebie odpowiedzialności — zatrzymać się pragnę na jednym, charakterystycznym dla ich tłumaczenia odcinku. — Z ust oskarżonych padały tu niejednokrotnie słowa, **akcentujące z naciskiem polskość, przywiązanie do prastarej wiary ojców i żywą niechęć do haseł skrajnie radykalnych i wywrotowych,** niszczących żywotność sił państwowych i społecznych. **I mocą nieodpartą ciśnie się na usta pytanie: Dlaczego ci, co w głębi istoty tkwią niewątpliwie w wiernym przywiązaniu do ojczyzny, co się nawskroś czują Polakami, dlaczego właśnie ci weszli na drogę przestępstwa?**

Ci ludzie zdaniem prokuratora mogli być

„odtrutką przeciw zbrodniczym podziemnym wpływom komunizmu"

Odpowiedź na to pytanie przywołać **musi cień rozsnuty nad głowami oskarżonych, cień, który rzucił na nich brzemię ich winy.** Najcięższy bowiem i najdotkliwszy zarzut spada i spaść musi na tego, który skupiwszy wokół siebie zwolenników, stał się ich duchowym i bojowym przywódcą.

Zdaniem prokuratora wielu oskarżonych szło na wyprawę pod przymusem, **przecinając przewody telefoniczne, demolując posterunek, obezwładniając policję, grabiąc broń, niszcząc mienie starosty i obywateli, zostawiając w lasach Poręby i Zubrzycy dwa trupy.** Prokurator zapytuje: jakim prawem zażądano ofiary z życia ludzkiego? Jakim prawem wydarto tych ludzi rodzinom i zepchnięto w otchłań śmierci?

Z kolei **dr Szypuła** przechodzi do motywów czynu oskarżonych zapytując: **Czy to jest właściwa forma reakcji przeciw krzywdom,** jakich doznać mieli oskarżeni z tej czy innej strony? Czy taką postać przybrać ma odruch przeciwko narastaniu wpływów wywrotowo-komunistycznych?

Na wszystkie te pytania daje prokurator odpowiedź negatywną.

Kontury i gatunkowy ciężar czynów, popełnionych przez oskarżonych łagodzi

może poniekąd — zdaniem oskarżyciela publicznego — brzemię winy inż. Doboszyńskiego, nie mniej nie można, ani na chwilę zapomnieć o pełni odpowiedzialności wszystkich tych, którzy z całą świadomością wkroczyli na drogę przestępstwa.

W dalszym ciągu swego przemówienia skreślił prokurator przebieg wyprawy Doboszyńskiego i jego towarzyszy, charakteryzując obszernie działalność wszystkich oskarżonych i omówił prawne kwalifikacje poszczególnych przestępstw.

Przemówienie swe zakończył prok. Szypuła następującym apelem: **„Łańcuch przestępstw, popełnionych przez ludzi dojrzałych i świadomych tego, co czynią, zamknąć musi wyrok, który dotknie ramieniem bezstronnej sprawiedliwości tych, co wciągnięci w krąg występnego działania, poszli szlakiem dywersji".**

Przemówienie prokuratora trwało około godziny. Po krótkiej przerwie Trybunał udzielił głosu obrońcom.

Jako pierwszy zabrał głos adwokat dr Stypułkowski z Warszawy

Na wstępie swej mowy obrońca ten przytoczył długi cytat z pism Krasińskiego, w którym poeta przewidział dzisiejsze walki socjalne. Następnie obrońca nakreślił **obraz szykan, z którymi ze strony „kacyków prowincjonalnych" i popieranej przez nich lewicy, spotykali się oskarżeni, którzy marzyli o wielkiej Polsce, wolnej od radykalnego terroru.** „My z tymi ludźmi stanowimy jedną rodzinę — mówił obrońca. — Przyjechaliśmy ich bronić nie dla honorariów, nie po to, żeby ich wykręcać.

Czy kwalifikując winę oskarżonych pan prokurator nie miał nic do powiedzenia tylko, że przekroczyli odpowiednie artykuły kodeksu karnego? **We wnętrznościach Narodu rozgrywa się dramat, którego nie da się przykryć suchymi przepisami.**

DOBRZE, ŻE ZNALEŹLI SIĘ OSTATNIO LUDZIE, KTÓRZY ZAMIAST WSADZAĆ OBYWATELI DO WIĘZIEŃ I BIĆ PAŁKĄ PO GŁOWIE, ZAGLĄDNĘLI W GŁĄB DUSZY NARODU.

Kiedy inż. Doboszyński rzucił hasło, nagromadzone bóle i żale wybuchły. Towarzysze poszli za nim, przeświadczeni o wielkich krzywdach, których doznali.

Pan prokurator scharakteryzował wystąpienie oskarżonych jako bunt przeciw władzy. Ale jaka to była władza? Dopóki pozostaną na stanowiskach tacy urzędnicy, którzy za urządzenie pielgrzymki do Kalwarii będą stawiali wnioski o wysłanie organizatorów do Berezy, trudno będzie domagać się od ludzi szacunku dla nich.

P. prokurator chciał stworzyć zagadnienie związku zbrojnego. Z argumentem tym rozprawił się obrońca, cytując odpowiednie orzeczenia Sądu Najwyższego, wedle których

oddziału inż. Doboszyńskiego za związek zbrojny uznać nie można

W konsekwencji tego **adw. Stypułkowski domagał się zmiany kwalifikacji czynu oskarżonych i pociągnięcie ich do odpowiedzialności z artykułów 164 względnie 163 k. k., zamiast proponowanego przez prokuratora art. 167 k. k.** (Art. 163 k. k. mówi o zbiegowisku, które dopuszcza się przestępstwa, artykuł 164 k. k. o zgromadzeniu mającym na celu przestępstwo, a art. 167 k. k. o bezprawnie utworzonym związku zbrojnym. Art. 163 przewiduje karę do 5 lat więzienia, art. 164 karę do 2 lat więzienia, lub aresztu, a art. 167 kk. karę do 10 lat więzienia — Uwagi Red. „Głosu Narodu").

W dalszym ciągu przemówienia obrońca stwierdził, że prokurator nie zarzuca oskarżonym usiłowanego zabójstwa, co się pokrywa z zeznaniami inż. Doboszyńskiego. W końcowym ustępie przemówienia obrońca przypomniał sądowi, że w innych procesach tego rodzaju najwyższe kary wymierzone nie przekraczały **10 miesięcy więzienia.** Prosił sędziów, by zastanowili się **czy w lecie 1936 Kraków nie przypominał Barcelony, a sytuacja nie była tego rodzaju, że przedstawiciele poszczególnych władz tracili głowę. Szli po linii najmniejszego oporu, popierając socjalistów, a tępiąc narodowców.**

Po przerwie dalsze przemówienia pełne poważnych argumentów oświetlających poszczególne odcinki aktu oskarżenia, wygłosili adwokaci dr Stuhr i dr Wusatowski.

Kronika krakowska

CZERWIEC.

2. Środa: Św. Marcelina.
Wschód słońca 3:20; zachód 19:47.
Długość dnia: 16 godzin 27 minut.

KURATOR STYPIŃSKI W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM. Przed kilku dniami kurator okr. szk. p. Stypiński bawił w towarzystwie wizytatorów Affanasowicza i Witkowskiego w Dąbrowie Górn., Sosnowcu i Maczkach, gdzie zwiedził Państw. Szkołę Hutniczą i Górniczą, oraz szkoły rzemieślniczo-przemysłowe. W związku z pobytem kuratora Stypińskiego rozważano sprawy budowlane i inwestycyjne związane z prowadzeniem nowego ustroju w szkolnictwie zawodowym i sprawę punktualnych wypłat poborów nauczycielskich.

CIEKAWE ODKRYCIE POD KRAKOWEM. W Rybnej pod Krakowem miano znaleźć u jednego z wędrownych krajków skrzypce Stradivariusa. **Zachodzi przypuszczenie, że skrzypce te są identyczne z tymi, które przed rokiem zginęły z jednego z muzeów nowojorskich. Obecny posiadacz skrzypiec kupił je** okazyjnie w Krakowie za 17 złotych.

ZA NIEPRZESTRZEGANIE PRZEPISÓW RUCHU stwierdzone w czasie kontroli w Podgórzu władze policyjne ukarały doraźnie 13 osób, upomniały 31. Przeciw 15 osobom złożono doniesienie do Starostwa.

POSZUKIWANY EMIGRANT. Konsulat Generalny Rzplitej Polskiej w Lille poszukuje Stanisława Kwiatkowskiego, lat 24, urodzonego w Horst (Niemcy), syna Franciszka i Rozalii z Piotrowskich, a to w związku z należną mu od władz francuskich rentą. Wszelkie wiadomości w tej sprawie kierować należy do Wydziału śledczego w Krakowie, względnie najbliższego urzędu policyjnego.

—oOo—

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Środa: „Czerwony Kapelusz".

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

ADRIA: „Robinzon Kruzoe".
APOLLO: „Parada miłości".
BAGATELA: „Kaprys pięknej pani" oraz rewia p. t. „Po krakowsku".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 31 maja do 6 czerwca 1937 r. włącznie: „Barbara Radziwiłłówna".
PROMIEŃ: Walc królewski.
STELLA: „Dzisiejsze czasy".
SZTUKA: Małżeństwo z miłości.
ŚWIT: Młody hrabia.
UCIECHA: Pasteur (Paul Muni) wznowienie.
WANDA: Jestem niewinny. W rolach gł. Silvia Sidney — Spencer Tracy.

Niesamowite ryki na placu kolejowym atrakcją „Dni Krakowa"

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Kochany Głosie!

Czy Dni Krakowa mają być udręką dla jego mieszkańców? Czy w tym czasie nie obowiązują przepisy o zakłócaniu spokoju nie tylko w dzień, ale i ciszy nocnej?

Typowym przykładem tego zakłócania ciszy są charczące megafony umieszczone w restauracji i na domu „Komitetu" przy dworcu kolejowym. Rozdzierające ryki głośników szarpiące nerwy przechodnia, a doprowadzające do szału stałych mieszkańców tych okolic nie tylko w dzień, ale nawet po godzinie 10 — są wprost torturą! Czy Panowie organizujący to „Wesołe miasteczko" w centrum przy dworcu kolei, nie zdają sobie sprawy z tego, że robią niesłychaną krzywdę tej dzielnicy, bo ryk trzech olbrzymich głośników ma zasięg dziesiątków metrów i rozlega się od świtu do północy.

Że w mieszkaniach pragnie spoczynku setki ludzi po ciężkiej pracy, że są w okolicznych domach chorzy, nerwowi, że są dzieci, które popadają w rozstrój, że w sąsiednich hotelach goście „Dni Krakowa" nie mogą znaleźć chwili wypoczynku po uciążliwym zwiedzaniu miasta, i złorzecząc wyjeżdżają, — to ma być rzecz błaha?

I. S.

—— o-o-o ——

Z „Dni Krakowa"

LICZBA TURYSTÓW WZRASTA.

„Dni Krakowa" mają już ustaloną markę w Polsce jak tego dowodzi ożywiony ruch turystów, wzrastający z każdym dniem. Wczoraj bawiło w Krakowie około **4 tysiące przyjezdnych,** w tym kilkudziesięciu **Niemców, Węgrów i Duńczyków.**

DZIECI ŚLĄSKA W KRAKOWIE.

W środę 2 bm. o godz. 17: Najlepszy teatrzyk dzieci na Śląsku — zespół 30 małych artystów z Giszowca wystąpi w sali teatralnej Domu ks. Kuznowicza, gdzie odegra „W noc świętojańską", baśń M. Dynowskiej. Teatrzyk z Giszowca występował w miastach śląskich — w Katowicach cieszył się wielkim powodzeniem. Ponadto w programie tańce kwiatów, świetlików, gołąbków, pajacyków.

Kronika lwowska

NOWY DOCENT UNIW. LWOWSKIEGO. Pan Minister W. R. i O. P. zatwierdził habilitację dr Łucji Charewiczowej, kustosza Muzeum Historycznego miasta Lwowa, jako docenta historii miast i ich kultury na Wydziale Humanistycznym U. J. K. we Lwowie.

ZAMACH SAMOBÓJCZY UCZENICY. Przykry wypadek wydarzył się przedwczoraj po południu w realności przy ul. Piłsudskiego 17. Do zamieszkałej tam na II p. koleżanki przybyła z wizytą 16-letnia uczenica, Stella Schwadronówna, córka kupca, zam. przy ul. Wagilewicza. W pewnej chwili, gdy właścicielka mieszkania wyszła z pokoju, Schwadronówna, z której zachowania się nie wynikało bynajmniej, że nosi się z zamiarami samobójczymi, otworzyła okno i skoczyła na bruk. Na szczęście desperatka podczas upadku zaczepiła o okiennicę I piętra, wskutek czego nastąpiło osłabienie pędu ku ziemi. Nieszczęśliwa dziewczyna doznała ciężkich obrażeń na całym ciele i została przez Pogotowie Ratunkowe w groźnym stanie przewieziona do szpitala. Przyczyny rozpaczliwego kroku młodej dziewczyny nie zdołano na razie ustalić.

——oOo——

REPERTUARY TEATRÓW I KIN LWOWSKICH.

TEATR WIELKI: środa, 2.6, o godz. 20: „Król"
TEATR ŻOŁNIERZA: nieczynny.

APOLLO: „Ostatni rekord".
ATLANTIC: „Noce weneckie".
CASINO: „Tylko raz kochała"
CHIMERA: „Pod Twoją Obronę"
EUROPA: „Panna Piotruś"
GLORIA: „Dawid Copperfield"
GRAŻYNA: „Sprawa 444" i „Ulica szaleństw"
KOPERNIK: „Jej pierwsza miłość".
MARYSIENKA: „Weseli biedacy".
METRO: „Epizod"
MUZA: „Czarny anioł".
PALACE: „Pan redaktor szaleje"
PAN: „Cissy".
PAX: „Szczepko i Tońko i radca Strońć".
RAJ: „Barbara Radziwiłłówna".
STYLOWY: „Pieśniarz z Wiednia" i rewia.
ŚWIT: „Ich noce". „W hiszpańskim kotle".
TON: „Bohater z Texasu"
UCIECHA: „Osaczona" i rewia

Sensacyjny wyrok ławy przysięgłych

która sądzić będzie inż. Doboszyńskiego

Ponieważ w czerwcowej kadencji Sądu Przysięgłych odpowiadał będzie inż. Doboszyński kadencja ta wywołała zrozumiałe zainteresowanie. Rozpoczęła się ona we wtorek, w sali Sądu Apelacyjnegoo, gdyż na wielkiej sali przysięgłych w Sądzie Okr. toczy się proces towarzyszy inż. Doboszyńskiego. Pierwsza rozprawa, która toczyła się przed tą ławą zakończyła się sensacyjnie. Na ławie oskarżonych zasiadł Stan. Migas, oskarżony o to, że napadł na drodze polnej w pow. myślenickim na Annę Ostafin i zrabował jej różne przedmioty i gotówkę wartości 8 zł. Przysięgli 7 głosami przeciw 5 wydali werdykt uwalniający Migasa od zarzuconego mu czynu. Trybunał werdykt ten zasystował.

Wiadomość o uwalniającym werdykcie ławy przysięgłych, która sądzić będzie inż. Doboszyńskiego, wywołała w sferach sądowych zrozumiałe wrażenie.

— oOo —

Proces Fleischerowej i towarzyszy

odbędzie się w Krakowie

Sprawa ś. p. Wandy Parylewiczowej i towarzyszy odbiła się głośnym echem w całej Polsce. Sądowy epilog tej afery oczekiwany jest ze zrozumiałym zainteresowaniem. Jak się dowiadujemy do krak. Sądu Okręgowego wpłynął wczoraj akt oskarżenia w tej sprawie. Na ławie oskarżonych zasiądą: 1) Hinda vel Helena Fleischerowa, lat 42, żona kupca z Tarnowa. — 2) Izydor Fleischer, lat 41, kupiec z Tarnowa. — 3) Estera vel Erna Farberowa, lat 33, żona kupca z Krakowa. — 4) Józef Hochman, lat 29, kupiec z Rzeszowa. — 5) Józef Holländer, lat 47, kupiec z Tarnowa. 6) Samuel Schäftler, lat 51, adwokat z Bochni. 7) Arnold Schneid, lat 41, adwokat z Krakowa 8) Leib Isler, lat 69, dyskonter z Łaczek Brzeskich. — 9) Maria Łapińska, właścicielka realności w Krakowie.

Akt oskarżenia, obejmujący 95 stron pisma maszynowego, omawia szczegółowo winę poszczególnych oskarżonych. Część oskarżonych pociągnięto do odpowiedzialności karnej za udział w związku, który miał na celu zawodowe interwencje u władz na rzecz zainteresowanych osób. Część znów oskarżonych pociągnięto do odpowiedzialności za usiłowane przekupstwa za pośrednictwem Wandy Parylewiczowej.

Jak się dowiadujemy wbrew lansowanym pogłoskom proces Fleischerowej i towarzyszy odbędzie się w Krakowie.

WIADOMOSCI KOSCIELNE.

MSZA ŚW. ARCYBRACTWA Przenajśw. Sakram. odprawiona zostanie we czwartek, 3 bm. w kościele Felicjanek o 8 na intencję Ojca św. jako w 80 rocznicę Jego urodzin.

Sport

Jubileusz „Warty“ (Poznań)

Jeden z największych i najwszechstronniejszych klubów sportowych, „Warta“ w Poznaniu obchodzi w dniach od 3 do 13 czerwca uroczystości 25-lecia istnienia klubu. Zarząd K. S. Warta ustalił następujący program rozgrywek: W dniu 5 czerwca czwórmecz tenisowy z udziałem AZS—HCP Łódzkiego Klubu Sport. oraz drużyny gospodarzy; mecz w hokeju na trawie pomiędzy repr. miasta Poznania a Wartą.

W niedzielę dnia 6 czerwca zakończenie turnieju tenisowego, defilada z okazji zakończenia święta W. F. i P. W.

We wtorek 8 bm. lekkoatletyczne zawody juniorów Warty, Sokoła HCP, KPW i KSM.

We środę koszykówna i siatkówka pań oraz mecz szczypiórniaka pomiędzy Wartą a Polonią z Warszawy.

W czwartek: siatkówka i koszykówka panów Polonia Warszawa — Warta i mecz w hazenie pomiędzy Wartą i Polonią.

W piątek: turniej kręglarski, organizowany przez sekcję Warty.

Główne uroczystości odbędą się jednak w dniach 12 i 13 czerwca.

W sobotę 12 czerwca staną do czwórmeczu drużyny piłkarskie Warty i Ł. K. S. oraz Wisły Kraków z Fortuną Lipsk. W niedzielę odprawiona zostanie na intencję klubu Msza św., po czym akademia w auli WSJ, a po południu spotkanie piłkarskie o 3 i 4 względnie 1 i 2 miejsce.

Tenisowe mistrzostwa Polski w Krakowie

W czasie trwania imprezy „Dni Krakowa“ w dniach od 14 do 20 czerwca zostanie rozegrany w Krakowie na kortach w Parku Krakowskim Narodowy Turniej Tenisowy o mistrzostwo Polski. Organizacja mistrzostw została powierzona Sekcji Tenisowej AZS Kraków. Ostatnie mistrzostwa rozegrano we Lwówie, przy czym mistrzami zostali w singlu: Jędrzejowska i Hebda w grze podwójnej panów: Hebda Tarłowski i mieszanej: Jędrzejowska Tłoczyński.

PRZED MECZEM : POLSKA — SZWECJA.

Na międzypaństwowy mecz piłkarski Polska Szwecja, który odbędzie się w dniu 23-go czerwca w Warszawie, wyznaczony został sędzia francuski Le Chergue.

Mecz rozegrany zostanie na Stadionie Wojska Polskiego o godz. 18

O PUCHAR DAVISA.

W dniach 4—6 czerwca rozegrane zostanie trzecia runda rozgrywek o puchar Davisa w strefie europejskiej. W rundzie ten walczyć będą następujące państwa: Włochy — Niemcy w Mediolanie, Szwecja — Belgia w Brukseli, Jugosławia — Poł. Afryka w Zagrzebiu i Czechosłowacja — Francja w Paryżu.

Ze świata

4.54 w skoku o tyczce

Na zawodach lekkoatletycznych w Los Angeles mistrz olimpijski w skoku o tyczce Meadows oraz jego rodak Sefton zaatakowali rekord świata w skoku o tyczce. Próba powiodła się znakomicie. Sefton już pierwszym skokiem przeskoczył poprzeczkę na fantastycznej wysokości **454 cm.**, uzyskując nowy rekord światowy. Tę samą wysokość uzyskał Meadows za trzecim skokiem.

Międzynar. mecze piłkarskie we Francji

We Francji z okazji otwarcia wystawy światowej w Paryżu rozegrano w szeregu miast mecze piłkarskie z udziałem drużyn zagranicznych. I tak w Le Havre walczyły: Austria (Wiedeń) — V. F. B. (Lipsk) z wynikiem 2:0 dla Austrii. Bramki uzyskał znany w Polsce Sindelar.

Na stadionie Colombes spotkały się **F. C. Bologne — F. C. Sochaux.** Włosi wygrali 4:1.

W Strasburgu: Slavia (Praga) zwyciężyła Phoebus (Budapeszt) 2:1.

W Antibes znana w Polsce Chelsea osiągnęła wynik remisowy 1:1 z mistrzem Francji Olimpique (Marsylia).

Nowi mistrzowie tenisowi Francji

W Paryżu zakończone zostały tenisowe mistrzostwa Francji. Tytuł mistrza Francji został w Niemczech z tą tylko różnicą, iż zamias v. Cramma (zeszłorocznego zwycięzcy), przypadł on w udziale **Henklowi.** Pokonał on bowiem w finale słynną rakietę angielską Austina całkiem pewnie i gładko 6:1, 6:4 i 6:3. W finale gry pojedyńczej pań spotkały się zwyciężczyni Jędrzejowskiej Mathieu i Krahwinkl—Sperling. Tytuł mistrzyni zdobyła ponownie Sperling, bijąc swoją rywalkę 6:2 i 6:4

DOBRE WYNIKI NIEMIECKICH LEKKOATLETÓW

Na zawodach krajowych w Szczecinie niemieccy lekkoatleci uzyskali szereg dobrych wyników, a mianowicie: kula — Woelke 16 m. Młot — Blask 51.53 m. — 1500 m. Eitel 3:59.6 minut.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I. w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5.
Sygnatura : I. Km. 1080/37, 709/37, 710/37, 1152/37 i 1053/37

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru I.: Jan Białas, mający kancelarję w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr 5 — na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 czerwca 1937 r. — I-sza o godz. 11 w Krakowie, ul. Grodzka 42, II-ga o godz. 12 w Krakowie, ul. Orzeszkowej L. 4 odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, należących do I. Ignacego i Pauli Birner — (w mieszkaniu), Marii Kirsch (w lokalu); II. i Marii i Adolfa Kirsch (w mieszkaniu), składających się z I. urządzenia domowego, aparatu radiowego „Philips“, kilimu i innych oraz urządzenia kawiarnianego i barowego, pianina „Förster“, pianina „Hoffmanna“; — II. urządzenia domowego.

Oszacowanie ruchomosmi przy ul. Grodzkiej 42 odbędzie się w miejscu i terminie licytacji.

Ruchomości przy ul. Orzeszkowej 4 zostały oszacowane na sumę 100 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Kraków, dnia 25 maja 1937 r.

Komornik Sądu grodzkiego, rewiru I.
(—) Jan Białas.

D. L. AMES 30

PURPUROWA MASKA

(Przekład Eugeniusza Bałuckiego).

Nagle dłoń Sixsmitha zamknęła mu usta, zmuszając do milczenia. Usunęli się pośpiesznie w cień krużganku, przy którym stali w tym momencie.

Na dziedzińcu ukazała się szara postać, szybkim, pewnym krokiem skierowała się ku środkowi budynku i znikła w trzecim od lewej wejściu.

Nie namyślali się długo — od wyzyskania tej, być może jedynej sposobności zależało powodzenie całej wyprawy.

Ruszyli bezgłośnie za nieznanym przewodnikiem, słysząc wyraźnie jego spokojne, równomierne kroki. Trudno się było zorientować, na jaką odległość mogli się doń zbliżyć bez ryzyka, że zostaną wykryci, z drugiej strony przy zbytnim oddaleniu mogli łatwo skręcić w nieodpowiednim miejscu i zbłądzić. Teraz byli zadowoleni, że ich otaczała czarna, nieprzenikniona noc.

Sunęli dalej i dalej, a to milczące ściganie wydawało im się nieskończonością. Sixsmith zwrócił całą uwagę na kierunek, w jakim dążyli i próbował się zorientować, dokąd idą: miał wrażenie, że się zbliżają do części twierdzy, wychodzącej na morze.

Korytarz zakończył się obszerną salą. Ciągle słyszeli przed sobą ciche pewne kroki. Umilkły nagle.

Obaj przykucnęli jednocześnie za wysoką wzorzystą kratą, która przedzielała ten pokój na dwie części, pozostawiając przy wejściu dość szeroką lukę. W tejże chwili w niej błysnął wąski promień światła. Człowiek, za którym podążali, wyjął lampkę kieszonkową, oświetlając prawy przedni kąt pokoju. Wstrzymali oddech. Gdyby się odwrócił i rzucił przypadkowo światło w ich kierunku, byłoby na pewno po wszystkim, ale tego człowieka interesował tylko kąt, przed którym stał.

Otworzyły się małe drzwi i w tym momencie na jego twarz padł promień światła. John i Dick zamienili szybkie spojrzenia — był to senor Albez.

2.

Wślizgnęli się za senorem Albezem i sunęli po omacku, póki nie poczuli pod stopami pierwszych stopni stromych schodów.

— Ostrożnie... — ostrzegł Sixsmith — senor Albez bywa niezgrabny na schodach...

Wąskie kręcone schody miały strzelnice, przez które Sixsmith i Palmer mogli widzieć część wybrzeża z Tangerem oraz wierzchołki krzaków, przy których uwiązali swoje muły. Według wszelkiego prawdopodobieństwa znajdowali się w północno-zachodniej baszcie. Z niej nadawano sygnały świetlne.

Zdawało się, schody nie miały końca. Zatrzymali się, by zaczerpnąć powietrza, stali nieruchomo w zupełnej ciemności, a serca coraz mocniej tłukły im się w piersiach, ponieważ akurat w tym momencie rozległ się dziki okrzyk rozpaczy, nieco stłumiony grubymi ścianami kamiennymi i także nagle się urwał. Nie byli pewni, zdawało im się tylko, że głos pochodził skądś z dołu.

Czy to człowiek krzyczał? — pomyślał każdy z nich. — Niektóre ptaki nocne wydają głosy do złudzenia podobne do ludzkich... Ale jeśli naprawdę człowiek wołał, to co to miało oznaczać?...

W głębokiej ciszy przeraźliwy krzyk dźwięczał ciągle w uszach Sixsmitha. Był zupełnie bezsilny, czuł, że go zaczyna dusić wściekłość — dałby dużo, by spotkać człowieka, który tę śmiertelną rozpacz miał na sumieniu, chwyciłby go wówczas za szyję i z całej siły zacisnął na niej dłonie.

Rozległy się ciężkie stąpania, ktoś szedł po schodach na górę. Przed nimi był senor Albez, a może i więcej ludzi, za nimi dudniły mocne kroki po granitowych płytach stopni.

Co robić? Wspinać się wyżej, czy czekać?... Wybór nie był łatwy, ani przyjemny. Znaleźli się w pułapce.

Ciężkie kroki zbliżały się powoli. Sixsmith wyjął z kieszeni lampkę elektryczną i w ręce, wyciągniętej na całą długość, trzymał ją nad otworem klatki schodowej.

Człowiek był od nich w odległości najwyżej dwóch, trzech metrów. John pocisnął guzik.

Patrzyli obaj z bezgranicznym zdumieniem — pod nimi widniały spiralne schody, głębokie jak sztolnia, ginące w mrocznej przepaść. I nie więcej. Nikogo nie było, jak daleko sięgał wzrok. W jaskrawym świetle lampki elektrycznej ich twarze wydawały się trupio blade. Co ich mogło tak zmylić?... John zgasił światło i zakląl przez zęby: łomotanie serca było nieznośne i przede wszystkim upokarzające, a wywołało je to, że kroki nie ucichły — ktoś szedł spokojnie dalej swoją drogą — teraz zadźwięczały tuż obok, ciężkie, pewne.

Sixsmith i Palmer nasłuchiwali z zaparłym oddechem — kroki oddalały się równomiernie i wreszcie ucichły zupełnie, tylko ich upiorne echo dzwoniło jeszcze w uszach: raz — dwa, raz — dwa, jak gdyby niewidzialne stworzenie ociekając się, wyminęło ich na wąskich schodach.

W ciągu kilku sekund stali, nieruchomo przylepieni do chłodnego muru, walcząc z obłędnym przerażeniem czując na twarzach mrożące tchnienie śmierci

— Co to było, na miłość Boską? — szepnął Dick.

— Czułbym się znacznie lepiej, gdybym wiedział... — wyznał szczerze John.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.